



## FESTIWAL PENDERECKIEGO BYŁ WSPANIAŁĄ IMPREZĄ

— wspomina wybitna wokalistka Olga Sz wajgier (str. 6—7)

■ GDZIE SIĘ PODZIAŁY NOWE PRZEBOJE? (refleksje po festiwalu w Opolu str. 10)

### W ZAKŁADACH CERAMIKI BUDOWLANEJ W ZESŁAWICACH

## Duża cegielnia — duża sprawa

**K**OLEJKA po mieszkanie wcale nie maleje, wręcz przeciwnie, z roku na rok chętnych do posiadania własnego lokum przybywa. Budujemy ciągle za mało: za mało w stosunku do potrzeb własnych, za mało w porównaniu z innymi. Nie wytrzymujemy konkurencji nawet z krajami socjalistycznymi. Ze statystyk wynika, że liczba nowo budowanych mieszkań przypadająca na 1000 mieszkańców wynosi w NRD — 12,4, w ZSRR — 7,3, w Rumunii — 6,5, a w Polsce... 5,3.

#### Z CZYM W WIEK XXI?

O przyczynach regresu w krajowym budownictwie moż-

na by mówić wiele. Jedną z nich jest niewątpliwie niedostatek materiałów budowlanych, hamujący zwłaszcza budownictwo indywidualne. Wydaje się, że postawiwszy w budownictwie na „wielką płytę”, zapomniano o ceramice budowlanej. A przecież cegła i pustaki stanowią najlepsze tworzywo dla budownictwa mieszkaniowego, stwarzają najlepszy mikroklimat dla organizmu człowieka. Zalety te sprawiły, że ceramika budowlana nadal znajduje się w centrum zainteresowania w krajach gospodarczo rozwiniętych, z tym, iż tam przemysł ten wyszedł z małych cegielni, opierających się głównie na pracy ludzkiej, w stronę prawie całkowitej mechanizacji i automatyzacji. Ba, gdzie indziej sterowaniem produkcji zajęły się komputery. A u nas?

I tu statystyka jest bezlitośna. Polska zajmuje, niestety, w obozie socjalistycznym ostatnie miejsce pod względem poziomu technicznego i produkcji cegieł na głowę mieszkańca (przodują pod tym względem Czechosłowacja i

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

### TYGODNIK

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 27 (1627)

1 LIPCA 1988 r.

CENA 25 zł

SPOŁECZNI INSPEKTORZY PRACY  
W ZAKŁADZIE RUR ZGRZEWANYCH

## Tu zrobiono wiele...

- Czy te płyty azbestowe służące do uszczelniania pieców nie są szkodliwe dla zdrowia?
- Po co w kantorkach szyby, skoro są zabite deskami, albo pomalowane?
- Czy zmierzło się natężenie hałasu podczas przedmuchiwania rur sprężonym powietrzem?
- Kiedy przewiduje się modernizację kabin dwiękoszczelnych?
- Jak jest z posiłkami regeneracyjnymi? Ile urlopów zdrowotnych wykorzystuje się w tym zakładzie?

Inspektorzy Węgrzyn, Tokarz, Ciastek, Podkowna — teraz już na spotkaniu w zakładowej świetlicy mogli zadawać te pytania. Podczas spaceru w halę było trudniej, przeszkadzał potworny hałas chociaż, jak poinformował kierownik inż. Zdzisław Drąg, akurat dzisiaj nie wszystkie najmocniej hałasujące urządzenia były w ruchu. Społeczni Inspektorzy Pracy kombinatu pod szefostwem Kazimierza Klarmana, wybrali jako kolejny etap swoich lustracji ZAKŁAD RUR ZGRZEWANYCH. Prawie każdy z nich był już tutaj wcześniej, mają więc możliwość porównań. Słyszę przede wszystkim słowa:

— Dużo się tutaj zmieniło, poprawa warunków pracy jest znaczna...

Odczucia te potwierdza informacja przedsta-

wiona przez inż. Z. Drąg. Stwierdził on, że zamierzenia i plany podjęte przez służbę bhp zostały zrealizowane. Uporano się nawet z brakiem obsady. W jaki sposób? — Różnie, w niektórych przypadkach zlikwidowano pewne stanowiska, wprowadzono wiele usprawnień i innowacji. Np. chłodnię obsługującą obecnie tylko jeden pracownik, drugiego wyręczyło zastosowanie mechanizacji. Niewątpliwie najbardziej uciążliwy jest hałas. Oczywiście, robi się badania specjalistyczne, współpracuje z naukowcami. Po rozpoznaniu źródeł hałasu który powstał przede wszystkim przy pracy urządzeń metalowych, przebudowano je, hałas zmniejszył się. Za głośno było przy zwijarce — zlikwidowano ją, zastąpiono urządzeniem łatwiejszym także do technicznego utrzymania. Poddubowano ścianki dźwiękochłonne (nie zdały egzaminu), zaczęto myśleć o kabinach, które zainstalowano. Właściwie w hali, w hałasie, pracuje niewiele osób (tylko tych niezbędnych, chociaż — jak zauważyli inspektorzy — nie stosują one ochrony uszu).

Kierownik wylicza dalsze osiągnięcia. Zastosowali przedmuch suchym powietrzem. Ma to też dobrą stronę, że rurociągi się nie zalepiają. Wyciszenie na ruszcie, inne tempo pracy, ułatwia życie. Przebudowany został piec na układ automatyczny. Własnymi siłami wymienili korpus na walcare redukcyjnej, przebudowali samotok z mechanicznego na elektryczny. W trak-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

## DOKĄD ZMIERZA SPÓŁDZIELCZOŚĆ MIESZKANIOWA?

- 16 LAT OCZEKIWANIA NA MIESZKANIE W KRAKOWIE
- DLACZEGO WZROSŁ CZYNSZE?
- CO Z NOWYM KREDYTOWANIEM BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ w Krakowie skupiający 35 spółdzielni mieszkaniowych działa od 1 października 1983 roku, w miejsce Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zrzeszone w nim spółdzielnie posiadają w eksploatacji 103 680 mieszkań, w których zamieszkuje ok. 369 400 osób, w tym 339 070 na terenie m. Krakowa, stanowiąc 45 proc. jego mieszkańców. Na mieszkanie spółdzielcze i domy jednorodzinne łącznie z przyjętymi na członków w latach 1984—87 kandydatami oczekuje łącznie ok. 24 tys. rodzin. Oprócz tego ubiega się o członkostwo 47 427 kandydatów zarejestrowanych w Spółdzielczym Biurze Mieszkaniowym. Oto skrótkowo informacja o WZSM wskazująca na liczbę osób zainteresowanych jego działalnością.

(CIĄG DALSZY NA STR. 6—7)

## Życie jest darem

MOTTO: Tylko nad piekłem jest napis: „Laszcie omni sperauz” — porzućcie wszelką nadzieję, bo piekło jest wiecznością i nie ma już w nim zmiany.

prof. ANTONI KĘPIŃSKI

LISTY przychodzą z całej południowej Polski — od pacjentów leczonych onkologicznie kilka i kilkanaście lat temu. Donoszą o sukcesach i porażkach, radości z „darowanego” życia i narodzin dziecka...

KLINIKA HEMATOLOGII INSTYTUTU PEDIATRII: kilka przeszklonych sal, łóżek dopasowanych wielkością do wzrostu małych pacjentów, kolorowych mebli, kolejnych przypadków chorobowych, nie konkretnych dzieci, doskonale znanych lekarzom i pracującym tu pielęgniarkom. Dziesięcioletnia Ewa, leczona na ziarnicę złośliwą, przyszła do szpitala w bardzo złym stanie, teraz długotrwałe leczenie zbliża się ku końcowi, kilkuosobowe,

rozbawione „towarzystwo przedszkolne”, urządzające sobie pod łóżkami zabawę w „winde”, leczone tu w większości z powodu ostrej białaczki, półroczny chłopczyk z guzem mózgu, będący już tu po raz trzeci, bez wielkich nadziei na przeżycie i... „dobre cięcie” tego oddziału — pielęgniarki, te które koją ból i tęsknotę za rodzicami.

Rak — paraliżująca nazwa chorób nowotworowych — nadal wywołuje w społeczeństwie przerażenie, tym większe, że jest chorobą społeczną występującą najczęściej i najczęściej zabijającą. Tragiczną tym bardziej, gdy

(CIĄG DALSZY NA STR. 6—7)

**N**iedawna konferencja prasowa ministra ochrony środowiska i zasobów naturalnych prof. WALDEMARA MICHNY nie rozjaśniła zachmurzonego przez przemysłowe dymy nieba. Zgromadzonych dziennikarzy z całego kraju nie przekonał także zbytnio przedstawiony program ekologiczny na najbliższe lata. Umożliwiając jego ocenę również Czytelnikom przytaczamy kilka jego najistotniejszych założeń.

Po pierwsze sporo miejsca w swoim wystąpieniu szef ministerstwa poświęcił nowemu systemowi wymuszania działań związanych z ochroną środowiska w zakładach pracy. Jak wykazała analiza większość przemysłowych trucieli świadczy w ramach opłat i kar na rzecz ekologicznego funduszu kwoty minimalne. Zresztą nie od dziś było wiadomo, że owe finansowe zagrożenia dla przedsiębiorstw są zbyt małe, żeby były skuteczne. Dlatego w najbliższych dniach Rada Ministrów planuje je podwyższyć. Np. pięciokrotnie wzrosnąć mają opłaty za emisję tlenku siarki. Obecna kwota 2400 zł za tonę była wręcz śmieszna, ta nowa w dobie inflacji także bardziej przy-

### CO DALEJ Z OCHRONĄ GLEBY I POWIETRZA

## Płytki oddech

(KORESPONDENCJA Z WARSZAWY)

pomina zagrożenie palcem niż zdecydowane kroki.

Po drugie, jak zachęcić przedsiębiorstwa do budowy urządzeń z ochroną czystości wód, gleby i powietrza? Według ostatnich ustaleń ministerialnych pieniądze pochodzące z opłat i kar przeznaczone będą dla firm budujących u siebie rozmaite urządzenia oczyszczające i odpylające. Aby zachęcić do takich działań tych, którym „czysta woda i trawa zielona” są naprawdę drogą, blisko 75 proc. kosztów budowy przeróżnych elektrofiltrów i odsiarczalni finansować będzie ministerstwo.

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)



# TYDZIEŃ

© (kl) PRODUKCJA. Wyniki produkcyjne do 27 czerwca br. były następujące: ZO — wyroby szmatowe — 88 proc., pozostałe ponad 100, koks — 99, surówka — 104, stal — 100, wyroby gorąco walcowane surowe — 99 proc., gotowe — tyle samo, slabing — 105, walcownia zimna B-1 — 91 proc., B-2 110 proc., rury — 94.

## CO NA TO WŁAŚCIWIE TERENU?

OKAZUJE się, że mieszkańcy bloków hutniczych przy ul. Medweckiego (dawna nazwa os. Instytutowa) liczyć mogą na Spółdzielnię Mieszkaniową przy KM HiL, właściciela terenu, tylko gdy chodzi o wysoki wymiar czynszu. Dlaczego? Od kilku już miesięcy na osiedlu nie działa oświetlenie uliczne, w nocy świecą się tylko światła przy klatkach schodowych, a przecież mieszkają tam hutnicy pracujący także na nocną zmianę. Trawniki wokół zarosły bujną trawą, która aż prosi się o koszenie. Najbardziej jednak gnębi mieszkańców, a szczególnie najmłodszych brak osiedlowego placu zabaw. Czyżby w projekcie osiedla o nim zapomniano? Nie zapomniało natomiast o betonowych parkingach. Teraz z rocznym opóźnieniem powstaje nowy parking, przed blokiem nr 50. A dzieci bawią się przy pobliskim trzepaku obok śmietnika! (krys)

Serdeczne podziękowania przedstawicielom Rady Zakładowej, byłym pracownikom z Wydziału W-3, sąsiadom, wszystkim przyjaciółom oraz rodzinie za uczestnictwo w uroczystości pogrzebowej mego Meża **Jakuba FIDOWICZA** składają

**ZONA Z RODZINĄ**

Wszystkim, którzy w trudnych chwilach po śmierci nieodżałowanej pamięci Córki

**Renaty MIKRUT**

okazali nam serce, życzliwość i pomoc oraz uczestniczyli w obrzędach pogrzebowych składamy serdeczne podziękowanie.

**ROGAŁOWIE**

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Ojca **kol. Henrykowi KAZIMIERSKIEMU** składa

**PREZYDIUM ZF LOK KM HiL**

Serdeczne podziękowania kierownikowi Gutowi i Miśtrzowi Szczypce oraz Kierownikowi i pracownikom Wydziału Gazowego KM HiL za pomoc i pamięć po śmierci Mamy oraz ufundowanie książeczek mieszkaniowych składa

**GRAZYNA BONARSKA z bratem ROMANEM**

Wszystkim — Rodzinie, Przyjaciółom, Znajomym, Sąsiadom, którzy okazali nam serce, współczucie i pomoc oraz tak licznie uczestniczyli 9 maja w uroczystości pogrzebowej naszego najdroższego Meża, Ojca, Teścia i Dziadziusia

**Bolesława STRACZYŃSKIEGO**

a szczególnie Pani Ordynator dr Zimochowej i innym Lekarzom i Pielęgniarkom II Oddziału Wewnętrzznego Szpitala im. Żeromskiego, Kierownikowi, Koleżankom i Kolegom mego Meża, Organizacji PZPR, tym Panom, którzy krzyż zrobili na grobie, Pracownikom ZO oraz Orkiestrze Huty im. Lenina składamy tą drogą wyrazy wdzięczności i podziękowania.

**ZONA, SYN, SYNOWA I WNUKI**

## POSIEDZENIE RADY WPZZ W HiL

# Wspólne działania związkowców

**KOLEJNE** wyjazdowe posiedzenie Rady Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych odbyło się 28 czerwca br. w KM HiL. Jego temat — integracja i rozwój ruchu związkowego w województwie krakowskim — wyniki z zapisu uchwały III Konferencji krakowskich Związków Zawodowych.

Gościem związkowców był dyrektor ds. pracowniczych **Stefan Niziolek**, który przedstawił obecną sytuację w kombinacie. Jego wyjaśnienia były bardzo istotne dla reprezentantów krakowskich związkowców, tym bardziej że dotyczyły takich pytań, jak np.: czy huta dostaje dotację z budżetu państwa i ile? Okazuje się, że plotka nie omija i tych, którzy wydawałoby się, powinni być dobrze poinformowani. Dyrektor spokojnie wytłumaczył, że nie ma mowy o dotacjach, że zysk kombinatu wyniesie ok. 30 mld zł. Przedstawił też działania dyrektora związane z arbitrażem. Już pracuje się nad ustawą. Jej przepisy dają nadzieję, że być może ojedzie się bez arbitrażu, gdyż obie strony dojdą do porozumienia w kwestii spornej — placowej. Po odpowiedzi dotyczącej ochrony środowiska i działań, jakie podejmuje kombinat oraz jakie ma w tej materii problemy, głos związkowców Krakowa — wyrażony przez wiceprzewodniczącą WPZZ **Andrzeję Mikolajewską** dał gwarancję, że związkowcy innych zakładów

pracy (w tym także budowlanych) włączą się w te działania. Obecnie bardzo ważną sprawą dla związkowców jest rozwój szeregów, wzmocnienie ich przez integrację. Istnieje wiele organizacji, które działają same w sobie, bez oparcia się na strukturach ogólnokrajowych. Wiadomo, że taka działalność nie może przynosić odpowiednich efektów, przede wszystkim przez brak tzw. siły przebicia. Przedstawiciele Rady zastanawiali się, w jaki sposób działać. Zabrał na ten temat głos także **Władysław Sitkowski**, przewodniczący NSZZ Prac. Kombinatu, mówili o tym związkowcy kombinatu: **Stanisław Guzik** (wiceprzewodniczący WPZZ), **Kazimierz Augustynek**, **Marian Skubisz**. Rada przyjęła uchwałę, w której m.in. „zwraca się do wszystkich zakładowych organizacji związkowych województwa krakowskiego o podjęcie wzmożonych działań organizacyjnych i propagandowych mających zwiększyć uzwiązkowanie i uzyskanie bezwzględnej większości wśród załóg zakładów pracy. Rada liczy na przela-

manie barier nieufności wśród osób niezrzeszonych. Praktyka dowodzi, że stanie z boku nie daje wiele pożytku”.

Przyjęto także uchwałę dotyczącą patronatu nad budową szpitala w Podgórzu: „Jesteśmy świadomi tego, iż widzenie potrzeb i częściowe ich zaspokajanie niczego jeszcze nie rozwiązuje. Jako związkowcy jesteśmy częścią społeczeństwa krakowskiego. Siłni w swej masie i mądrości działania. W interesie tegoż społeczeństwa przyjmujemy patronat nad budową szpitala podgórskiego. Rada zwraca się do wszystkich organizacji województwa krakowskiego o zaznajomienie członków Związków Zawodowych z treścią uchwały i opracowania własnych propozycji w sprawie realizacji funkcji patronackiej”.

Na zakończenie obrad Rada zaakceptowała proponowane zmiany w systemie organizacyjnym WPZZ. Dotyczą one zmian struktur poszczególnych komisji, z których nie wszystkie pracują dobrze.

Prowadzący posiedzenie Rady przewodniczący WPZZ **Zbigniew Mułka** podziękował za bardzo dobrą frekwencję, która, miejmy nadzieję, zaowocuje dalszą dobrą pracą na rzecz związków zawodowych. (bw)

**ZGODNIE** z uchwałą Konferencji Sprawozdawczej 28 czerwca br. powołana została komisja prawna przy NSZZ, która będzie pomagać Zarządowi związku w opiniowaniu aktów prawnych, regulaminów i zarządzeń. Przewodniczącym komisji został **Kazimierz Niedzielski**, w skład weszli: **Zbigniew Rosner**, **Sławomir Lipski** i **Stanisław Szeleznik**.

## LOTY NAD KRAKOWEM

W UBIEGŁYM roku były dużą atrakcją, cieszyły się popularnością. Obecnie dzięki podpisaniu umowy między Aeroklubem Krakowskim a KM HiL loty będą kontynuowane. Korzystać z nich mogą hutnicy wraz ze swymi rodzinami. Już od 1 bm., w każdy piątek i sobotę, można będzie przez godzinę oglądać z lotu ptaka Kraków i rejon podgórski, gdzie mieszczą się hutnicze ośrodki wczasowe (Raba Niżna, Koninki), a jeżeli ktoś woli krócej, to pół godziny wystarczy mu na obejrzenie Krakowa i najbliższych okolic. Koszt lotu godz. — 2 tys. zł, 1/2 godz. — 1 tys. zł.

Loty rozpoczynają i kończą się będą na lotnisku w Pobiedniku, gdzie dojechać można: tramwajem do pętli w Pleszowie, a stamtąd autobusem podmiejskim.

Wszyscy chętni zgłaszać się mogą pod nr tel. 44-83 lub u przewodniczących organizacji związkowych. Pod podanym wyżej telefonem udzielane są także wszystkie informacje dotyczące lotów. (bw)

22 i 23 czerwca br. odbył się we Wrocławiu 25. Zjazd SITPH. Uczestniczyli w nim także delegaci kół z naszego kombinatu. Wśród zaproszonych gości zabrakło przedstawicieli władz resortowych, przybyli natomiast dyrektorzy przedsiębiorstw hutniczych, ojcowie Wrocławia oraz inżynierowie i technicy z NRD, RFN, Węgier i Czechosłowacji.

## PO ZJEŹDZIE SITPH WE WROCLAWIU

# I co dalej inżynierze...

W dyskusji plenarnej podkreślono szczegółową rolę SITPH w integracji środowiska hutniczego, które w lata kryzysu weszło w rozsypkę, zaprezentowano przeciwko mało obiektywnemu obrazowi przemysłu hutniczego, przekazywanemu w środkach masowego komunikowania. A przecież, jak wykazały ostatnie wydarzenia, właśnie na hutnictwie opiera się cała nasza gospodarka narodowa. Dyskutowano też nad perspektywami rozwoju hutnictwa i nad możliwością wprowadzenia nowych technologii pod kątem modernizacji przestarzałych hut.

Dużo uwagi poświęcono roli inżyniera w hutnictwie, padały głosy domagające się stworzenia takiego systemu plac, który by mobilizował do szerszego wprowadzania postępu technicznego.

Jednym z głównych celów zjazdu była ocena dotychczasowej pracy kół SITPH i zaprogramowanie ich przyszłej

działalności. Poszerzeniem pracy kół mogłoby być w przypadku naszej huty pełniejsze włączenie się inżynierów do dyskusji nad przyszłym kształtem kombinatu.

Zasłużonym działaczom stowarzyszenia wręczono we Wrocławiu odznaczenia państwowe i medale. Wśród wyróżnionych znaleźli się **K. Falcki** i inż. **J. Woźniak** — odznaczeni Krzyżami Kawalerskimi OOP. Inż. **W. Kani** przyznano najwyższe odznaczenie hutnicze — tytuł „Zasłużonego Hutnika PRL”. Złotym Krzyżem Zasługi wyróżniono mgr inż. **W. Mierzowski**, a „Medalem Staszica” mgr inż. **B. Kwietnia**.

Do władz stowarzyszenia wybrano z naszego regionu profesorów: **S. Gorczyce**, **M. Krucińskiego**, **Z. Drzymałę**. Z kombinatu do władz SITPH weszli **B. Kwiecień**, **W. Mierzowski**, **R. Gajewski**, **B. Kosakowski**.

(krys)

# DZIĘKUJEMY ZA PRACĘ...

...pracownikom, którzy przeszli na renty i emerytury. Są to:

**z ZH:**

**Marian Magiera** (16 lat pracy), **Marian Wójcik** (31 lat pracy), **Zdzisław Węclawek** (34 lata pracy), **Józef Dziektarz** (32 lata pracy), **Zofia Zakrzewska** (13 lat pracy), **Bogusław Baran** (20 lat pracy), **Kazimierz Perec** (30 lat pracy), **Tadeusz Gromala** (25 lat pracy), **Władysław Mika** (30 lat pracy), **Longina Błaszkievicz** (26 lat pracy), **Mieczysław Piechowski** (3 lata pracy), **Zygmunt Król** (25 lat pracy), **Ludwik Cyrulik** (23 lata pracy), **Tadeusz Bebak** (18 lat pracy), **Mieczysław Marciniak** (27 lat pracy), **Stanisław Doniec** (27 lat pracy), **Franciszek Pabijan** (17 lat pracy), **Piotr Noga** (23 lata pracy), **Michał Olszewski** (34 lata pracy).

**z ZG:**

**Emilia Cyszczeniok** (24 lata pracy), **Tadeusz Dębosz** (33 lata pracy), **Stanisław Kubik** (32 lata pracy), **Wacław Koledziej**, **Czesław Mach** (36 lat pracy), **Kazimierz Mucha** (21 lat pracy), **Jan Nowak** (34 lata pracy), **Krzysztof Nowak** (24 lata pracy), **Karol Pióro** (38 lat pracy), **Bolesław Pencak** (35 lat pracy), **Jan Rachtan** (30 lat pracy), **Ryszard Romiszewski** (31 lat pracy), **Antoni Solarz** (31 lat pracy), **Jan Słonina** (36 lat pracy), **Stanisław Surmiak** (38 lat pracy), **Ryszard Szklany** (35 lat pracy), **Stefan Szczepański** (30 lat pracy), **Stanisław Wójcikiewicz** (25 lat pracy), **Henryk Wójcik** (10 lat pracy), **Halina Zelazowska** (25 lat pracy), **Mirosław Dudziński** (30 lat pracy).

## KONKURSY ROZSTRZYGNIĘTE

- 200 tys. zł dla **R. Niedzielskiego**
- Zagadkowy **Bruce Springsteen**
- Nowa Huta bez tajemnic dla Czytelników „Głosu”
- Nawet związkowcy mieli kłopoty...

W MAJOWYM, specjalnym wydaniu „GNH” znalazło się kilka konkursów, teraz przyszła pora na ich podsumowanie. Oczywiście, jak można się było spodziewać, największym zainteresowaniem czytelników cieszył się „NOWOHUCKI MINI-LOTEK”. Redakcja zasypana została kilkoma tysiącami kuponów. Po komisyjnym sprawdzeniu w NCK okazało się, że cała suma, czyli 200 tys. zł, trafi do rąk... jednego szczęśliwca. Jest nim: **pan Ryszard Niedzielski**, mieszkaniec os. Kalinowego. Jedyny trafnie skreślił trzy wylosowane numery, przypominamy: 2, 4 i 15. Przysłał do redakcji aż kilkaset (!) kuponów, postawił na grę systemową, która przyniosła wymierne (w złotychkach) efekty. Zapraszamy go po wygraną do redakcji.

Sporo kłopotów mieli czytelnicy „Pogłosów” z „FOTO-QUIZEM”. Na ogół wszyscy trafnie rozpoznawali na pierwszym zdjęciu **George'a Michaela**, gorzej było z parą muzyków na drugiej fotce. 90 procent odpowiedzi było błędnych, ponieważ ich autorzy twierdzili, że na zdjęciu uśmiechają się **Paul Simon** i **Art Garfunkel**. Na takich odpowiedziach zaważyła chyba wspólna praca tych muzyków w przeszłości. Na naszej fotce był **Paul Simon**, ale obok niego. **Bruce Springsteen**. Tylko trzy osoby trafnie rozpoznały obu panów — **Grzegorz Jonas** (os. Piastów 7/24), **Kazimierz Kucharzyk** (ul. Petofiego 31a) i **Bożena Samek** (os. Strusia 9/78). W redakcji na tę szczęśliwą trójkę czekają kasety magnetofonowe.

„CZY ZNASZ NOWĄ HUTĘ?” to był nasz trzeci konkurs, też fotograficzny. Prawidłowe odpowiedzi: Fot. 1 — budynek w os. Centrum B (dawniej szkoła muzyczna). Fot. 2 — kawiarnia „Stylowa”. Fot. 3 — Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. Fot. 4 — salon meblowy w os. Centrum B. Wśród autorów trafnych odpowiedzi rozlosowaliśmy trzy nagrody. **Zenon Grzesło** (os. Bohaterów Września 54) wylosował neseser, żelazko stanowiące własnością **Krystyny Turczy** (os. Kombatantów 4), a zestaw kosmetyków męskich otrzymał **Jacek Tiahnybok** (os. Bohaterów Września 38). Nagrody czekają w redakcji.

**ZOSTAŁ też rozstrzygnięty konkurs „NIE TYLKO DLA ZWIĄZKOWCÓW”**. Okazało się, że i sami związkowcy mieli problemy z rozwiązaniem krzyżówek i odgadnięciem hasła. Być może były one dosyć trudne, ale nagrody pieniężne nie małe, stąd „pułapki”. Prawidłowe odpowiedzi to: 1 — kombinat, 2 — firma, 3 — socjalna, 4 — emancypacja, 5 — przytyły, 6 — kłusownicz, 7 — pieniądze, 8 — złość, 9 — szkolenia, 10 — zarząd, 11 — autobus. Hasło: „Mija pięć lat”.

W wyniku losowania nagrody otrzymują: I — 25 tys. zł **Stanisława Radwańska**, Kraków, ul. Stachiewicza 35/16, II — 15 tys. zł **Bożena Adamska**, Kraków, os. Centrum A 11/47, III — 10 tys. zł **Stanisław Młynek**, Kraków, os. Kalinowe 1/59. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy i informujemy, że nagrody są do odebrania w redakcji.



# DUŻA CEGIELNIA— DUŻA SPRAWA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Węgry). W krajach uprzemysłowionych ciężar zaopatrzenia rynku w materiały budowlane spoczywa na zakładach dużych. W naszym kraju większość to zakłady stare, niejednokrotnie o technologii sprzed I wojny światowej. I tak w 1980 roku czynnych było w kraju około 700 małych zakładów, które wytwarzały zaledwie 14 proc. wyrobów, produkowanych w branży. Spójrzmy wstecz: okresem najlepszym dla produkcji ceramiki budowlanej były lata 60. — potem dynamika wzrostu zaczęła maleć, podnosząc się chwilowo w połowie lat siedemdziesiątych. Dane z ostatnich lat są równie mało optymistyczne. A przecież podźwignięcie przemysłu produkcji materiałów budowlanych to podźwignięcie budownictwa w ogóle! Można by powiedzieć, że liczy się każda cegła, ale też z drugiej strony należałoby się zastanowić — jakim kosztem wyprodukowana? Środki masowego komunikowania rozprowadzały hasło „mała cegielnia — duża sprawa”. Śmiem twierdzić, że niekorzystne, ciężkie wręcz warunki pracy, przy braku mechanizacji prac w małych cegielniach, nie zachęca ludzi do pracy w tych zakładach. Wydaje mi się, że jedynie duże zakłady ceramiczne, o znacznej automatyzacji, nowych technologiach i lepszej jakości produkowanych tam materiałów są w stanie pomóc znacząco kulejącemu budownictwu.

## PUSTAK TO JEST TO?

Co takiego dzieje się w zesławickich ZAKŁADACH CERAMIKI BUDOWLANEJ (należących do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej), że ściągają tam wycieczki specjalistów z Czechosłowacji, Indii czy dalekiej Chin? Do niedawna bowiem mieszkańcom naszej dzielnicy kojarzyły się one jedynie z cegielnią, z której pochodziła większość cegły na budynki starej huty, wypalanej zresztą według przedwojennej (sprzed I wojny) technologii. A stary zakład nadal produkuje — przed nim kolejna modernizacja. Dzisiaj wytwarza się tu

rocznie około 11 mln sztuk cegły „kratówki”.

Ostatnim „krzykiem” mody są jednak w Zesławicach — pustaki.

Tu należałoby się cofnąć w przeszłość. W rozrutnych latach siedemdziesiątych zakupiono 7 zautomatyzowanych zakładów ceramiki budowlanej. Cztery z nich z większymi lub mniejszymi kłopotami wybudowano (Sierakowice, Lębork, Zesławice i Markowice), jeden jest w trakcie budowy. Co się stało z pozostałymi dwoma? — nie wiadomo (!).

I właśnie jedną z takich całkowicie zautomatyzowanych linii produkcyjnych typu LINGL zainstalowano w Zesławicach. Rozpoczęła pracę w 1984 roku. Odbiorcy indywidualni pustaki typu KO 65-2W przyjęli początkowo z rezerwą. Narzekano, że drogie, że może radioaktywne. Zapytany o to szef zakładu Adam KLESZCZ, odpowiada: — Owszem, w takim stopniu jak np. herbata, którą pijemy. Raz na kwartał badamy radioaktywność składników cegieł i nigdy jeszcze żadne normy nie zostały przekroczone. A czy nasze pustaki są drogie? Łatwo wyliczyć, że chyba nie: cegła kratówka kosztuje około 47 zł za sztukę (ceny z czerwca), a pustak, który zastępuje 10 takich cegieł około 215 zł, przy czym mur wybudowany z tychże pustaków może być znacznie cieńszy niż mur ceglany i to wcale nie zmniejsza jego możliwości izolacyjnych.

Popiół plus il to cała tajemnica receptury. Tym razem całkowicie polskiej. Do zachodnoniemieckiej techniki wprężono popiół z Łęgu. Stanowi on 0,6 masy pustaka. „Użyć jak najmniej materiału — uzyskać jak najlepsze efekty cieplne” — ta dewiza przyswaja zeszłorocznemu ceramikom. A to, że najlepszym izolatorem jest powietrze wiadomo od dawna.

Po czterech latach odbiorcy chyba się do pustaków przekonali. W te dni, gdy odbywa się sprzedaż indywidualna, przez korytarz na dole budynku administracyjnego trudno się przecisnąć. Z tychże pustaków wybudowano także, tuż obok, zakładowe bloki. Nie-

stety, rynek wchłaniałby znacznie więcej niż produkowane tu rocznie 4,5 mln sztuk tego asortymentu. Całkowicie zautomatyzowany proces obsługiwało zaledwie 3 pracowników. Odpadła ciężka fizyczna praca, człowiek nadzoruje jedynie pracę urządzeń: od momentu załadunku masy do prasy, poprzez automatyczny załadunek do suszarni i pieców. Zakłady Ceramiki Budowlanej na niedobór pracowników nie narzekają.

Myśli się wszak nie tylko o nowej technologii. Tu zastosowano pierwsze w kraju oryginalne rozwiązanie umożliwiające odzyskiwanie ciepła z pieca wypalowego do suszenia półfabrykatów. Pozwoli to na oszczędność 5 tys. ton węgla rocznie (a o ile mniej spalin uleci w powietrze?). Montowana jest kabina do odpylania wyrobów po wyjściu z pieca. To z kolei zmniejszy zapylenie w hali i jeszcze poprawi warunki pracy ludziom. Rodzimej konstrukcji są także programatory kierujące maszyną do układania cegieł (dotychczas sprawowane za dźwigi). Tę właśnie „popiołową” technologię chcą zakupić od nas Chińczycy i Hindusi.

\*

Kilka zakładów, nawet tak nowoczesnych i wydajnych jak w Zesławicach, nie wystarczy, by zaspokoić potrzeby budownictwa. Przed ZCB modernizacja starej części zakładu. Tu się to jeszcze opłaca, gdyż zasoby surowca w Grębocinie powinny wystarczyć na kilkanaście lat.

A przyszłość przemysłu ceramiki budowlanej? To konieczność poszukiwania nowych, lepszych asortymentów i nowych producentów. I trzeba rozważyć, czy lepiej przeznaczyć fundusze na utrzymanie przy życiu starych dogorywających małych zakładów, czy postawić na średnie i wielkie, lecz nowoczesne zakłady?

Krystyna  
LENCZOWSKA

PS W tekście wykorzystałam dane pochodzące z opracowania mgr. inż. Jana Deręgowskiego, dyrektora ds. produkcji KPCB.

**J**UŻ 184 absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej KM HiL otrzymało skierowania do pracy w poszczególnych zakładach i wydziałach kombinatu. Reprezentują oni różne zawody. Najwięcej wśród nich specjalistów od obróbki skrawaniem, mechaników i elektromechaników. Mają przystąpić do pracy w okresie od 15 sierpnia do 1 września.

Zważywszy na trudną sytuację zatrudnieniową w okresie wakacji, dyrekcja huty postanowiła stworzyć finansową zachętę dla tych, którzy mieliby ochotę wcześniej przystąpić do pracy. Na przykład osoby, które zdecydują się podjąć obowiązki zawodowe do 31 lipca br., otrzymają specjalną rekomendację wysokości 20 tys. zł (niezależnie od normalnego wynagrodzenia). Jest to jakby rekompensata za rezygnację z przysługującego urlopu. Jeśli natomiast podejmą pracę w okresie od 1 do 15 sierpnia, czyli trochę wcześniej, niż przewidują przepisy, otrzymają rekompensatę wysokości 10 tys. zł. W obu przypad-

20 TYS. ZŁ ZA WCZEŚNIEJSZE

PODJĘCIE PRACY

## Szansa dla absolwentów

kach wspomniani pracownicy będą mieli prawo — po przepracowaniu 3-miesięcznego okresu — do bezpłatnych siedmiodniowych wczasów w okresie od listopada do 10 grudnia br. Będą mogli wypoczywać w ustalonym przez ZU domu wczasowym kombinatu. Powyższa zasada odnosi się nie tylko do absolwentów szkoły zawodowej HiL, ale również do absolwentów obcych szkół zawodowych i średnich technicznych (jeśli ci ostatni podejmą pracę na stanowiskach robotniczych).

Ważną dla młodych pracowników kwestią są płace oferowane przez kombinat w roku bieżącym. Informujemy zatem, że będzie on proponował następujące stawki zaszeregowania: od 90 do 100 zł/godz. dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych oraz od 100 do 110 zł/godz. dla absolwentów średnich szkół zawodowych, którzy podejmą pracę na stanowiskach robotniczych. Należy także przypomnieć, że jeśli absolwent otrzymał na świadectwie szkolnym średnią ocenę co najmniej „4”, otrzyma górną stawkę zaszeregowania.

Po trzymiesięcznym okresie pracy ww. płaca zasadnicza może być podwyższona przez kierownika zakładu czy wydziału w miarę posiadanych środków finansowych. Gwoźdź jasności trzeba dodać, że — niezależnie od stawki zasadniczej — pracownicy huty otrzymują premię, nadwyżkę akordową lub dopłatę wynikającą z systemów motywacyjnych (osiągające nawet do 70 procent płacy zasadniczej) oraz wiele innych bardzo korzystnych świadczeń finansowych i socjalno-bytowych, wynikających z przywilejów hutniczych. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze oczywiście 6 tys. zł rekompensaty z tytułu podwyżek cen.

## Zwolnieni wcześniej z wojska

**Z**DUŻĄ aprobatą przyjęły władze kombinatu decyzję Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, niosącą mu pomoc w trudnej obecnie sytuacji zatrudnieniowej. W wyniku wspomnianej decyzji 46 pracowników odbywających zasadniczą służbę wojskową mogło powrócić do zakładów HiL o kilka miesięcy wcześniej niż wymagają tego przepisy. Rzecz dotyczyła przede wszystkim ludzi zajmujących się obróbką skrawaniem, suwnicowych, operatorów ciągu walcowniczego, manewrowych, a więc wykonujących zawody niezmiernie w tej chwili dla huty potrzebne. Ta wyjątkowa sytuacja spowodowała pewien rezonans

wśród innych pracowników huty odbywających obecnie służbę wojskową. Notujemy duże zainteresowanie sprawą — powiedział w związku z tym kierownik Działu Kadry i Analiz Społecznych Wacław KMITA. — Wielu naszych pracowników chciałoby wcześniej wrócić do swych zakładów czy wydziałów. Oczywiście będziemy czynić starania o wcześniejsze zwolnienie ze służby wojskowej innych osób wykonujących zawody deficytowe, niemniej jednak należy pamiętać, że tego rodzaju decyzje są decyzjami wyjątkowymi i nie leżą wyłącznie w gestii kombinatu.

(ron)

**Z**apewne większość państwa oglądała jubileuszowy XXV Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu. Był to nietypowy przegląd dorobku polskiej piosenki. Pojawili się na nim prawie wszyscy, którzy mieli bądź mają cokolwiek do powiedzenia, a właściwie do zaśpiewania na tego typu imprezie. Była nawet piątka uczestników pierwszego festiwalu. Zresztą została ona uhonorowana nagrodą dziennikarzy, którą p. D. Rinn i W. Gąssowski w imieniu swoim i pozostałej trójki przekazali na rzecz Domu Dzieci Ociemniałych w Łaskach. Była to jedna z najsympatyczniejszych i trafnych nagród. Pozostałe, jak zwykle w takich sytuacjach, były bardziej lub mniej zastużone.

Dziwnym trafem nagroda publiczności spotkała się ze słabutkim oddźwiękiem tejże. Nawet grupa klakierów nie uratowała sytuacji. Miss obiektywu wysztywniona i... wygwizdana? Czyżby publiczność miała inne zdanie niż fotoreporterzy? To możliwe, ale żeby publiczność miała inne odczucie niż ona sama?!

Nikogo nie posądzam o manipulację, ale jest to klasyczny przykład rozżewu decyzji z rzeczywistością. Chciałoby się powiedzieć, że zupełnie tak samo jak w życiu. Zresztą na festiwalu było więcej momentów, które można odnieść trochę żartobliwie do naszych realiów.

Otóż „piosenka” — „Najlepszy jest Leżajski Full” w wykonaniu „Wańki Wstańki and Ludojadów” i chórków „przypadkowo” dobrane, jak to określił konferansjer, spotkała się z żywiołową reakcją publiczności. Te kilka powtarzających się

## Sprawy duże i małe

### Ja „chcieć” żyć możliwie uczciwie

tytułowych słów było wielokrotnie bisowane. Samo życie. Co prawda mam wątpliwości, czy Leżajski Full jest najlepszy, ale piwko to my lubimy i coś mocniejszego też, i zdarza się go spożywać nawet w przypadkowym towarzystwie.

Wielu z nas przydałyby się tak znakomite kaskaderki, jak p. D. Rinn i E. Zajączkówna, które nie tylko potrafiły zatańczyć kankana, ale wyraziły gotowość nadstawienia za nas w potrzebie swe iakże różnorodne tyłeczki. Ileż to razy już dostaliśmy po przysłówiowej d...? Jednak mam wątpliwości, czy nawet tak wspaniałe kaskaderki uratują nas przed dalszymi kopniakami...

Chyba że podejmemy heroiczną decyzję, tak jak M. Rodowicz o pożegnaniu z festiwalem. Otóż, po 20 latach uczestniczenia w Opolu ta popularna piosenkarka zapowiedziała, że to była jej ostatnia wizyta na scenie opolskiej. Tylko że p. Maryla przy swoich możliwościach da sobie jakoś radę,

czego małą próbkę widzieliśmy podczas pożegnającego występu. Międzynarodowy różnokolorowy zespół, który jej wtórował na estradzie raz w języku polskim, raz w bliżej nieokreślonym, świadczy o jej wciąż sporych możliwościach. A kto nas wesprze i będzie chciał nam pomóc? Tym bardziej że zbliżamy się do poziomu skądinąd bliskiego nacji współpracującej z M. R. Złosiński twierdzi, że nawet jesteśmy daleko za nimi...

Chciałoby się zaśpiewać za W. Gąssowskim: gdzie te prywatki z tamtych lat? A tu wszystko wskazuje na to, że dopiero przed nami są wszelakie „prywatki”. Różne ważne osobistości przepowiadają preferencje i zielone światła dla sektora prywatnego zapowiadając zrównanie go nawet w prawach z sektorem uspołecznionym.

**A** może jednak przestalibyśmy bawić się raz w zapalanie, a drugi raz w gaszenie różnych światek. Może zaprzestalibyśmy deklarować i zapowiadać różnorodne świetne koncepcje i rozwiązania prowadzące do wyjścia z kryzysu. Może wreszcie po prostu wzięlibyśmy się wszyscy do roboty i stworzyli gospodarkę opartą na prawach ekonomicznych? No i żeby nikt nam w tym nie przeszkadzał i wreszcie zaprzestął rozstracać światła wizje bez pokrycia, bo czasy nas czekają trudne. Nam przecież nie chodzi o nic więcej, jak o to, o czym śpiewała M. Rodowicz w niedzielę w Opolu: „ja chcieć żyć (być) możliwie, możliwie uczciwie”.

ES—PE



# Jeszcze o wynalazczości

**O** PUBLIKOWANE w „Głosie” dane o wynalazczości pracowników za rok 1987 nie napawają optymizmem. Niemal wszystkie wskaźniki ruchu wynalazczego w minionym roku były niższe niż w roku 1986, a i prognozy na rok 1988 nie są zachęcające. Jako współorganizator ruchu racjonalizatorskiego, współzałożyciel Klubu Techniki i Racjonalizacji oraz jego członek honorowy nie mogę być obojętny wobec stagnacji, jaka występuje w ruchu wynalazczym w hucie. Dlatego też przedstawiam swój pogląd na tę sprawę.

Otóż widzę kilka przyczyn obecnego stanu rzeczy. **PO PIERWSZE** — brakuje aktualnej i stale aktualizowanej tematyki inspirowanej racjonalizatorów do rozwiązywania istotnych dla zakładów i wydziałów problemów. Należy powrócić do dobrej tradycji, kiedy to Dział Wynalazczości co kwartał zbierał aktualną tematykę zakładów, a KTiR drukował ją na afiszach i rozpowszechniał po zakładach poprzez swoje koła.

**PO DRUGIE** — hamulcem w składaniu projektów racjonalizatorskich przez niektórych pracowników inżyniersko-technicznych jest zaliczanie ich projektów do obowiązków służbowych. Zaliczenie TK, TA, TM, TH, TO, TM/MS, TM/MT, PT-TO wg § 20 ust. 1 instrukcji 20-2 jako komórek zaplecza naukowo-badawczego jest grubym nieporozumieniem i winno być natychmiast wyjaśnione z pożytkiem dla wynalazczości.

**PO TRZECIE** — KTiR wykazuje małą aktywność w organizowaniu konkursów zakładowych i ogólnohutniczych preferujących projekty stanowiące rozwiązanie problemów związanych z ogłoszoną wcześniej tematyką. Rzecz w tym, aby forsować tzw. wynalazczość ukierunkowaną.

**PO CZWARTE** — niski stopień realizacji przyjętych projektów nie zachęca do składania następnych. Uważam, że sprawę tę można radykalnie rozwiązać, kierując pieniądze za przyspieszenie realizacji projektów do zakładów i wydziałów, czyli tam, gdzie one powstają i gdzie — mimo różnych trudności — są realizowane.

To KTiR powinien spowodować, aby zatrzymywane obecnie w dyrekcji 30 proc. kwot na nagrody za przyspieszenie realizacji projektów trafiło do zakładów. Tam najlepiej wiedzą, kto faktycznie realizował projekt (z własnego zakładu lub służb współpracujących). Niedopuszczalne jest przyznawanie nagrody za przyspieszenie projektów decyzją TH, gdyż nagrody za szybszą realizację muszą być odniesione do konkretnych prac, a nie do tzw. założeń działań.

**PO PIĄTE** — KTiR nie może żyć tylko sławą minionych lat i wyników, lecz musi forsować stale nowe formy oddziaływania na pracowników huty. W pracownikach bowiem drzemą ogromne twórcze możliwości, które należy tylko wyzwolić odpowiednim działaniem. Osiągniętych wyników wynalazczych nie będą się wstydzili ani huta, ani KTiR.

Albin KSIENIEWICZ

## SZANSA DLA WYTRWAŁYCH

### Odznaka Piesza „70 lat niepodległości”

Z OKAZJI 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Wojewódzka Komisja Turystyki Pieszej PTTK w Krakowie dla uczczenia tego wydarzenia ustanowiła Odznakę Pieszą „70 LAT NIEPODLEGŁOŚCI”. Warunki zdobywania tej odznaki są następujące: Odznakę może zdobyć każdy, kto od 1 lipca do 31 sierpnia br. uzyska normy (określone regulaminem) jak do OTP w stopniu popularnym. Trasy wycieczek powinny prowadzić przez miejscowości, okolice związane z walką o niepodległość i utrwalanie granic Polski w latach 1914–1921. Mogą być również zaliczone rajdy, które tematycznie nawiązują do wymienionej rocznicy, choć nie bezpośrednio związane się z terenami działań frontowych, akcji plebisycyjnych, powstań zbrojnych. Fakt ten powinien być odnotowany w „Książeczce Wycieczek Pieszych”.

Odznakę mają prawo przyznawać Podkomisje Odznak działające w Wojewódzkich Komisjach Turystyki Pieszej PTTK w całym kraju oraz wszystkie Referaty Weryfikacyjne OTP.

Odznakę rozprowadza Wojewódzka Komisja Turystyki Pieszej PTTK w Krakowie na podstawie imiennych wykazów zdobywców Odznaki, nadesłanych pod adresem tejże komisji (ul. Westerplatte 5, 31-033 Kraków), po otrzymaniu należności (cena odznaki wraz z przesyłką wynosi 180 zł). Wpłaty należy dokonywać na konto ZW PTTK w Krakowie NBP II O/Kraków, nr 35028-25625-132.

## Tu zrobiono wiele...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ie jest przebudowa chłodni na napęd elektryczny.

Kierownikowi marzy się jeszcze inna metoda badań rur. Widział trochę różnych technologii na świecie. Właściwie nigdzie nie stosuje się już badań rur przez napełnianie ich emulsją. To właściwie niszczy także metal. Może znaleźć się obiecujące przez dyrekcję środki na zakup urządzeń do badań kontrolujących podobnych do tych w innych krajach.

Na podstawie pytania inspektorzy otrzymują także odpowiedzi. Azbest nie jest zabroniony do stosowania. Tam, gdzie się da, gdzie otrzymuje się produkt zastępczy, można go wycofać, ale najbardziej szkodliwy jest nie ten scalony — stosowany do uszczelniania pieców, ale ten „la-

tający” — to pomaga wyjaśnić obecny na każdym spotkaniu (i dziś także) główny inspektor ds. bhp kombinatu Andrzej Stankiewicz.

Podkreśla także pracę, którą w wydziale wykonano dla poprawy bezpieczeństwa pracy. Tutaj zauważa się taki przypadek. Robi się bardzo dużo rzeczy poważnych, pracochłonnych, dających wspaniałe efekty dla polepszenia warunków pracy. Zapomina się jakby o tych rzeczach drobniejszych. O zabezpieczeniu punktów elektrycznych, o porządku na swoim stanowisku. Ale to już przecież nie tylko sprawa kierownictwa.

Jeżeli ta prosta prawda dotrze do wszystkich pracowników, wtedy na następnym spotkaniu można będzie powiedzieć: zrobiono prawie wszystko...

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

**„ZALOGA ELEKTROCIĘPŁOWNI KRAKOW — LĘG** w pełni świadoma uciążliwości oddziaływania zakładu na środowisko naturalne, infrastrukturę miejską oraz mieszkańców Krakowa z całą powagą przyjmuje wysłany apel i popiera go.

Pragniemy nadmienić, że świadomość tę posiadaliśmy od początków powstania zakładu, a jest to już 20 lat jego funkcjonowania. W okresie tym były instalowane i są eksploatowane najnowocześniejsze urządzenia produkowane w Polsce”.

Tak zaczyna się pismo — odpowiedź na apel młodzieży szkół podstawowych Nowej

grupy urządzeń odpylających. Zakład posiada jedną oczyszczalnię ścieków, a w tym roku uruchomi drugą. Wspólnie z Krakowskim Przedsiębiorstwem Ceramiki Budowlanej w Zesławicach buduje nowy Zakład Ceramiki Budowlanej. Będzie on produkował materiały budowlane na bazie wychwyconych przez Elektrociepłownię popiołów. Ograniczona zostanie wówczas w znacznym stopniu konieczność składowania odpadów paleniskowych na składowiskach otwartych. Ponadto „Lęg” rekultywuje posiadane składowiska popiołowe w celu wyeliminowania procesów powtórnego zapyliania środowiska.

## ODPOWIEDZIELI NA APEL UCZNIÓW O CZYSTE ŚRODOWISKO

### „Lęg” popiera apel

Huty skierwany do dorosłych, a zawierający prośbę o podjęcie natychmiastowych kroków zmierzających do przeciwdziałania postępującej degradacji naturalnego środowiska. Stanowiący wezwanie o ratunek dla niszczącego Krakowa z jego niepowtarzalnej urody pomnikami przeszłości. O ratunek dla mieszkańców miasta dotkniętych chorobami w stopniu przekraczającym średnią krajową. Odpowiedź pracowników Elektrociepłowni, skierowana na ręce Teresy Slyn, dyrektora Szkoły Podstawowej im. Stefani Sempołowskiej (inicjator konkursu ekologicznego) dwodzi, że słowa dzieci trafiły na podatny grunt, że przemówiły do ludzi wrażliwych, że trafiły do ich serc i umysłów. Zalogę Elektrociepłowni Lęg jest pierwszą, która tak spontanicznie odpowiedziała na wezwanie młodego pokolenia.

Wypowiadający się w imieniu zalogi przewodniczący rady zakładowej Marian Widuch oraz dyrektor mgr inż. Jerzy Żurek wyjaśnili, co „Lęg” robi i co będzie robił na rzecz zmniejszenia swej uciążliwości dla otoczenia. Poinformowali, że wszystkie kotły energetyczne posiadają elektrofiltry, tj. urządzenia o najwyższej skuteczności odpylania spalin z

W celu zmniejszenia szkodliwych dla środowiska gazów zakład sprowadza węgiel o możliwie najmniejszej zawartości siarki, tj. do 0,8 proc. (inni spalają węgiel o zawartości siarki często dochodzącej do 2 proc.). Jeśli pozwala na to sytuacja, wyłącza się z ruchu część kotłowni i dokonuje przeglądów urządzeń służących ochronie środowiska.

„Wiemy, że ciąży na nas piętno „truciele”, ale należy mieć świadomość, że jest to w pewnym sensie funkcja lekarza. (...) Godzi się przypomnieć, że jedynie dzięki wybudowaniu naszej Elektrociepłowni, przeprofilowaniu produkcji Elektrowni Skawina na produkcję skojarzoną energii elektrycznej z ciepłą oraz częściowej dostawie ciepła dla Nowej Huty z Siłowni KM HIL zlikwidowano, likwiduje się bądź nie ma potrzeby instalowania o wiele bardziej szkodliwych i uciążliwych palenisk i kotłowni lokalnych”.

Przy okazji zalogę Elektrociepłowni zaapelowała do odbiorców energii cieplnej i elektrycznej o rozsądne nimi dysponowanie. Od społeczeństwa bowiem, od jego zapotrzebowania, zależy wielkość produkcji zakładu.

(ron)

## ZIEMIANKI DLA HUTNIKÓW

**PODOBIE** jak w latach ubiegłych także w roku bieżącym prowadzona będzie akcja zaopatrzenia pracowników KM HIL w ziemniaki na okres zimowy. Zgodnie z obowiązującymi zasadami pracownik objęty listą zbiorowego zaopatrzenia ma prawo kupić po 100 kg ziemniaków na siebie i każdego członka rodziny, jednak nie więcej niż 400 kg łącznie.

W każdej komórce organizacyjnej huty zostaną wyznaczone osoby, które załatwiać będą wszelkie formalności. Od każdego z pracowników zamawiających ziemniaki pobrane będzie po 200 zł od każdego 100 kg tytułem pokrycia kosztów organizacji całej akcji.

(mar)

## ASYGNATY NA WĘGIEL

**INFORMUJE** się pracowników oraz emerytów i rencistów uprawnionych do zakupu węgla deputatowego, że Zespół Węglowy (pokój 38a, bud. „Z”) wydaje asygnaty uprawniające do zakupu węgla wg norm obowiązujących w latach ubiegłych, tj. 4000 kg, 2000 kg i 1200 kg.

W przypadku dalszego braku zainteresowania zakupem węgla w okresie letnim mogą nastąpić ograniczenia w jego dostawach na składowiska opałowe.

**R** OZPOCZĘŁY się wakacyjne wyjazdy dzieci i młodzieży. Oprócz zakładowych wczasów i kolonii duża grupa uczniów dzielnicowych szkół, członków ZHP wyjadzie na rozmaite obozy i biwaki. Po KM HIL tutejsza komenda hufca jest drugim co do wielkości koordynatorem letniego wypoczynku w Nowej Hucie. Ze zorganizowanych tutaj form wakacyjnych skorzysta ponad 2500 uczniów, harcerzy i instruktorów. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ta wzrosła o 400 uczestników, okazuje się, że lato pod namiotem i kuchnią polową nadal nie ma konkurencji.

— Harcerskie lato '88 mówi komendant hufca ZHP

**GŁOS MŁODZIEŻY**

## Harcerskie lato '88

w Nowej Hucie Adam MIŁEK — to zarówno obozy stacjonarne, wędrownie, jak i kolonie zachowawcze czy biwaki. To ostatnie to stosunkowo nowa forma wypoczynku, określamy nią wszystkie wyjazdy nie dłuższe niż 10 dni. Tradycyjnie jesteśmy także organizatorami wymiany zagranicznej, w ramach której nasi druhowie spędzą wakacje w NRD, Bułgarii i Jugosławii. Oferta ZHP jest, a przynajmniej stara się być konkurencyjną dla propozycji kolonijnych. Młodzież nadal przyciąga romantyka harcerskich ognisk, zdobywanie turystycznych szlaków i pokonywanie trudności. Nasze obozy trwające niemal miesiąc tj. 26 dni, kosztują bez dofinansowania przeciętnie 33 tys. zł. co jest kwotą o wiele mniejszą w porównaniu z ceną 21-dniowej kolonii.

Harcerskie wakacje pod namiotem to jednak oprócz wypoczynku także praca na rzecz środowiska. Druhowie wykonywać będą więc także różne roboty — porządkowe,

wzbogacając budżet danego obozu czy biwaku. Ten dodatkowy dochód przeznaczony jest zazwyczaj na poprawę wyżywienia. Przy panującej salmonelli lepiej dmuchać na zimne, chociaż dotychczas wyzerka z leśnego kotła nikomu nie zaszkodziła.

75 proc. członków ZHP z terenu Nowej Huty opuści latem miasto. Uczestniczyć będą w 13 obozach stałych m.in. w dzielnicowym ośrodku harcerskim w Gołkowicach, we Włodawie i Olszku Drowskim oraz w kilku żeglarskich obozach wędrownych przede wszystkim w rejonie wielkich jezior mazurskich i na pojezierzu ostródzkim. Obecnie wszystkie wyremontowane w pracowni skutniczej NCK harcerskie łajby, spuszczone są na wodę i czekają na nowohuckich żeglarzy. Oprócz tego planowany jest także jeden rejs bałtycki wycarterowanym jachtem. Bardzo istotnym wakacyjnym wydarzeniem dla ZHP jest 75-lecie ruchu harcerskiego. Planowa-

ny na lipiec Złot Grunwaldzki zgromadzi na polach bitwy sprzed 578 lat kilka tysięcy harcerzy, a wśród nich dwie wytypowane drużyny nowohuckie. Oprócz tego nie można zapominać o nieobozowej akcji letniej w której rokrocznie aktywnie uczestniczy komenda hufca. Szczególnie ciekawie zapowiada się działalność przydomowej stacji w Czryżnawie zorganizowanej i prowadzonej przez harcerskie małżeństwo — Annę i Zbigniewa Poletków. (mar)

## PODZIĘKOWANIE

**DYREKCJA, Rada Pedagogiczna** wraz z młodzieżą Szkoły Podstawowej nr 141 w Krakowie, os. Kościelniki, składają serdeczne podziękowania pracownikom Wydziału Gazowego W-26 za serdeczną pomoc i zainteresowanie się losem sierot po byłej pracownicy Annie Bonarskiej. Dofinansowanie książeczek mieszkaniowych i przekazywanie ich naszym uczniom. Romanowi Bonarskiemu.





## INTERWENIUJEMY

### ŁUDZIE WOLĄ ZAPACH WŁASNEJ KUCHNI

**B**AR „NA SKARPIE” mieszczący się w bloku 35 w os. Na Skarpie jest, jak się okazuje, kłopotliwym sąsiadem. Wszystkie opary błąkają się po klatce schodowej (doświadczyl tego także mój nos) i wciskają się do okien. Mieszkańcy interweniują. Bez skutku.

Może udałoby się ich przekonać, że tak być musi, że nie ma na to rady, gdyby nie znajdujący się 100 metrów dalej, w bloku 24 bar mleczny. Przecież to też lokal gastronomiczny, a nie daje się tak bardzo we znaki mieszkańcom. Okna baru od strony podwórka są zadane, co już jest pewną osłoną dla okien nad barem, a poza tym, a właściwie przede wszystkim gotym okiem widać rusz wentylacyjną, odprowadzającą zapachy na dach. Czyżby założenie podobnej w barze „Na Skarpie” przetrzało możliwości nowohuckich specjalistów? (jk)

**KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZETWÓRSTWA SZKŁA „KRAKSKŁO”** Kraków-Nowa Huta, ul. Wiślicka 2 zatrudni od zaraz • głównego księgowego • inspektora ds. bhp • samodzielnego referenta ds. technicznych i normowania • mechanika samochodowego • elektryka • tokarza • ślusarza — szlifiera krawędziowych • wózków • gięciarza szkła • robotnika transportowego • operatora maszyn • urządzeń szlarskich (kobiety).

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Dział ds. Pracowniczych KPPSz., ul. Wiślicka 2, tel. 48-35-73.

## WAKACJE W MIEŚCIE

# Nie musi być nudno...

**PRAWIE** połowa dzieci i młodzieży w wieku szkolnym wyjedzie w tym roku z Nowej Huty na kolonie i obozy w różne strony naszego kraju. Największymi „kolonijnymi” potentatami okazały się KM HiL, który zorganizował wakacyjny wypoczynek dla 9 tys. dzieci swoich pracowników i PUS, wysyłający na kolonie ponad 2 tys. dzieci. Nie zawsze jednak nasi najmłodsi będą mogli spędzić poza miastem całe wakacje. Będą też i tacy, którzy nie wyjadą wcale. Dla nich to przede wszystkim, ale także i dla tych, którzy jedynie chwilowo przebywać będą w lipcu lub sierpniu w domu, przygotowano wakacyjną ofertę, tu na miejscu, w Nowej Hucie.

Jak co roku Nieobozowa Akcja Letnią prowadzić będą spółdzielnie mieszkaniowe. SM „Czyżyny” zaprasza dzieci do klubu „Jamnik”, w os. Dywizjonu 303 prawie przez całe wakacje. Nudno na pewno nie będzie, w planie ciekawe imprezy w godz. od 8 do 15 i zapewnione... drugie śniadanie. Przez cały lipiec otwarte będą dla najmłodszych kluby SM „Hutnik”, Klub „Centrum” w os. Kościuszkowskim i „M-3” w os. Kazimierzowskim. Odpłatność dzienna — 150 zł.

Cztery wakacyjne bazy

przygotował w swoich świetlicach Zarząd Ogrodów Jordanowskich. Cały lipiec od 8 do 17 czynne będą świetlice w osiedlach Słonecznym, Wilowym, Hutniczym i Stalowym. Program pobytu dzieci w tych placówkach zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Przewidziano wycieczki do Chorzowa, Różnowa, a nawet kilkudniowe biwaki za miastem. Koszt niewielki, zaledwie 1500 zł za miesięczną opiekę i wyżywienie (wszystkie formy letniego wypoczynku w mieście są w znacznym stopniu dofinansowane).

Półkolonie pod patronatem TPD (trzy posiłki dziennie, pobyt w godz. 8—16, odpłatność — tylko 2 tys. zł.) przygotowano w Szkole Podstawowej nr 84 w os. Piastów. Początek już 30 czerwca.

Na tych, którzy nad zorganizowany wypoczynek i zabawę przedkładają rozwój własnych zainteresowań, czekają MDK-1. MDK w os. Zgody od 1 do 21 lipca, w os. Tysiąclecia od 22 lipca do 12 sierpnia i na Stoku od 13 do końca sierpnia. Dla dzieci i młodzieży zostaną w tym czasie udostępnione wszystkie pracownie.

Optymistyczne przewidywania mówią, że każdego wakacyjnego miesiąca zostanie w naszej dzielnicy prawie 6 tys. dzieci. I może zamiast pobytu w obrębie wybetonowanego podwórka, lepiej wybrać którąś z przedstawionych tu ofert?

(krys)

## KAMERA VIDEO ZA 3,5 MILIONA

**NA** STOISKU jubilerskim DH „Wanda” uruchomiono od kilku dni sprzedaż komisową sprzętu telewizyjnego i komputerowego produkcji japońskiej. Instytucje i firmy mogą tam nabyć na rachunek magnetowidy, telewizory kolorowe, któ-

re posiadają gwarancję roczną i zagwarantowany serwis. Kamery Panasonic kupić można za 3,5 mln zł, magnetowid NEC kosztuje 1 mln 100 tys. zł, kasety video — 17 tys. zł, dyskiety komputerowe 1800—9000 zł. Duża jest oferta telewizorów: NEC (15 cali) —

750 tys. zł, Samsung (20 cali) — 1 mln 300 tys. zł, Sanyo (21 cali) — 1 mln 420 tys. zł, Sanyo (26 cali) — 2 mln zł i Panasonic (26 cali) — 2 mln 40 tys. zł. Jak widać po cenach, indywidualny nabywca nie ma co szukać na tym stoisku, nie brakuje jednak ponoć nabywców, którymi są krakowskie przedsiębiorstwa. (mar)

## A TERAZ WAKACJE!

**MILE** było pożegnanie młodzieży (pisaaliśmy o tym w poprzednim wydaniu „Głosu”) w Szkole Podstawowej nr 89 w os. Piastów. Osmioklasistom dużo satysfakcji z dalszej nauki już w szkołach ponadpodstawowych życzyło żegnające ich grono pedagogiczne, życzyli młodzi koledzy. Koniec roku szkolnego zbiegł się w tym przypadku również z przejściem, po 29-latach pracy pedagogicznej, pani dyrektor mgr Stanisławy Bożeny Dziedzic, ze szkolnictwa stopnia podstawowego do średniego licealnego. Było więc wiele wzruszeń, serdeczności i najlepszych życzeń...

Warto podkreślić, że w ramach uroczystego zakończenia roku szkolnego odbyły się trzy interesujące wystawy: prac literackich (był to plon konkursu pn. „Piękno Mowy Ojczyściej”), prac fotograficznych pn. „Forty Krakowskie” nawiązującej do dni pamięci narodowej i twórczości plastycznej zorganizowanej w ramach praktyk uczniowskich. Wystawy te zrealizowane zostały przez uczniów pod kierunkiem pań: Marii Stelmachowskiej-Knabel, Janiny Tokaj i pana Janusza Kani.

**MPREZA** pod taką właśnie nazwą odbyła się niedawno w hali KS „Hutnik”. Jeśli ktoś śledzi telewizyjne propozycje Marka Grota (ostatnio „Konkurs 5 milionów”), to może sobie wyobrazić, co organizatorzy „Kogla-Mogla”, czyli NCK, AWF

uczniów dwóch rywalizujących ze sobą szkół. W tytule mamy 13 uśmiechów, a więc nietrudno się domyślić, że dla młodzieży przygotowano 13 konkurencji, m.in. takie jak hula-hoop, skakanka, kilka sztafet sprawnościowych, rzuty piłkami, pokazy zręczno-

ści. (jk) **IMIE JANA BRZECHWY** ma od niedawna Przedszkole nr 97 w os. Kalinowym. Jego wychowankowie na pewno będą się z tego cieszyć w przyszłości.

• (md) **30-LECIE OCHOTNICZYCH HUFCOW PRACY** uroczyste obchodzone podczas koncertu, który odbył się w ostatnią środę w NCK.

• (md) **ZAKOŃCZONO TURNIEJ „MŁODZIEŻOWY DYREKTOR ROKU”** zorganizowany przez ZSMP. Wśród laureatów jest także dyrektor Zakładów Przemysłu Tytoniowego Władysław Pello.

• (md) Ostatnie nowohuckie przeboje księgarskie: „Tomek w Gran Chaco”, „Mistrz i Małgorzata” i „Znachor”. Płytkowe — „Love over gold” zespołu „D're Strats”.

## KRÓTKO

• (md) **GALERIA PLAKATU SM „Hutnik”** przy przystanku autobusowym w os. Dąbrowszczyków rączy nas od dłuższego czasu starymi, teatralnymi plakatami. Warto, aby dysponent tej plenerowej dyspozycji zadbał bardziej o jej walory wystawiennicze.

• (kl) **CZERWIEC** jest nie tylko miesiącem rozstań ze szkołami czy przedszkolami. Żegnają się ze „swoimi paniami” również najmłodsi, uczęszczający do żłobków. Właśnie taka miła uroczystość pożegnania najstarszych dzieci, przechodzących od września do przedszkoli, odbyła się w poniedziałek, w Żłobku nr 13 w os. Centrum A. Nie obyło się bez wzruszeń, gdyż wykonawcami programu artystycznego, przygotowanego dzięki wysiłkowi pań-wychowawczyń i wieńczącego całoroczny ich trud — były małe dzieci, ani bez słów wdzięczności pod adresem kierownictwa żłobka.

## UD PRACUJE DŁUŻEJ

**OD 4** bm w każdy poniedziałek niektóre wydziały Urzędu Dzielnicego będą pracować nie od godziny 10, lecz już od 8.15. Ma to na celu ułatwienie załatwiania spraw indywidualnych mieszkańcom dzielnicy. Zmiana ta dotyczy: Urzędu Stanu Cywilnego, Wydziału Budżetowo-Gospodarczego, Komunikacji, Społeczno-Administracyjnego, Finansowego oraz Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa. Wszystkie wydziały pracować będą w każdy poniedziałek do godziny 18. (md)

## OGŁOSZENIA

**SKLEP MEBLOWY** os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: mebleściłki matowe, polyskiem, ławy, komplety wypoczynkowe, amerykański, biurka oraz boazerie.

**EUROPA — AMERYKA!** Fotobiuletyn dla PAŃ — PANÓW ciekawe oferty krajowe, 31-815 KRAKÓW, skrytka 23 tel. 48-51-80.



## Co tam Chanel...

„Pierre CARDIN czy Barbara HOFF... Kreacje równie efektowne, lecz znacznie tańsze i możliwe do natychmiastowego skopionowania przez domową krawcową podpatrzeć było można na corocznym pokazie mody przygotowanym przez dziewczęta z Zespołu Szkół Odzieżowych przy ul. Bulwarowej. Pokaz był podsumowaniem całorocznej pracy uczennic, a gościnę użyczyła mu „Trojka”.

(krys)

Fot. STANISŁAW PAWLIŃSKI



SP 100 — SP 126 43:40

## „Kogel-Mogel” na 13 uśmiechów

i „Hutnik”, zafundowali uczniom Szkół Podstawowych nr 100 i 126. Niektórzy nawet twierdzą, że nowohucka ekipa ma ciekawsze pomysły od konkurentów z telewizji. W kolejce do następnych turniejów ustawiły się liczne szkoły, należy więc się spodziewać, że z imprezy na imprezę będzie coraz ciekawiej (czerwcowy turniej był dopiero drugim). Dla nie wtajemniczonych trzeba dodać, że cała impreza to sportowo-rekreacyjna rywalizacja 50-osobowych zespołów, składających się z

ściowe. Oczywiście, pierwsi, dając dobry przykład, stanęli do rywalizacji dyrektorzy szkół uciurając kogla-mogla, ocenianego później przez jurorów. Potem, prawie przez 2 godziny, na parkiecie hali zmagali się uczniowie. A było o co walczyć, ponieważ Wydział Kultury UD w Nowej Hucie ufundował atrakcyjne nagrody (piłki do siatkówki, skakanki, wrotki, ringo i słodycze).

Organizatorzy tej wspaniałej imprezy twierdzą, że najważniejsza jest zabawa, sama

rywalizację sportową traktując drugorzędnie. Ponieważ jednak wszystkie konkurencje są punktowane, turniej ma swoich zwycięzców i pokonanych. W hali „Hutnika” lepsi (czytaj sprawniejsi) okazali się uczniowie SP 100, zwyciężając w punktach 43 do 40.

Na pocieszenie dla pokonanych trzeba dodać, że mieli o wiele lepszych kibiców. **H**ala „Hutnika” jest wymarzone miejsce dla dzieci tego typu zabaw dla dzieci, mamy więc nadzieję, że organizatorzy nie spoczną na laurach, urozmaicając i wzbo- gacając ten doskonały turniej dla dzieci. A może w przyszłości zgłoszą się również hojni sponsorzy, gotowi u- fundować atrakcyjne nagrody?

JACEK KRAG



# - Nazwano mnie głosem laserowym

\* Pamiętacie Ymę Sumac, peruwiańską śpiewaczkę z fantastyczną skalą głosu w... Polska śpiewaczka Olga Sz wajgier ją przewyższa. (Bertil BEHRING)  
\* Fenomenalna polska śpiewaczka Olga Sz wajgier. Ktoś powiedział: „Ona śpiewa na prawo od klawiatury”. (Karol A. THUNADER)  
\* Powiedzieć, że śpiewa wspaniale, to za mało, by opisać jej wszechstronne możliwości. (Susette CLAUSING)  
\* Wyrazowe i głosowe możliwości Olgi Sz wajgier czynią z niej wyjątkową interpretatorkę nowej muzyki. (Peter PETERSEN)  
\* Najwspanialsza: Olga Sz wajgier. (Fritz SCHLEICHER)  
\* Olga Sz wajgier sięga szczytów możliwości ekspresyjnych i technicznych. (Olgierd PISARENKO)  
\* Olga Sz wajgier jest zjawiskiem wielkim i wyjątkowym. (Andrzej CHŁOPECKI)

— Opowiedz, Olenko, o początkach swej przygody artystycznej. Kiedy po raz pierwszy zaprezentowałaś swe ogromne możliwości głosowe?

— Myślisz, że to przygoda? Chyba nie, bo przygoda kiedyś się kończy, a to wciąż trwa. To nie przygoda, to moje życie, moja pasja. Świadomie wybrałam tę drogę. Kiedy po raz pierwszy? Przycho-dząc na świat. W momencie narodzin wydałam pierwsze dźwięki, i nadal je wydaję. Były studia muzyczne; w tzw. międzyczasie — jakaś biologia z chemią. Dyplom w 1970 roku.

— Światowe autorytety muzyczne nie szczędzą ci znakomitych recenzji. Nazywają zjawiskiem fenomenalnym we współczesnej wokalistyce. Podziwiają niepowtarzalną technikę głosową: od ptasiego świergotu do karkołomnych ewolucji w najwyższym rejestrze głosowym. Mó-

wiąc o twoim wykonawstwie „Madrygałów” Crumba (według F.G. Lorki) Jan Weber stwierdził: „Była to kreacja na najwyższym poziomie, zatrzymująca oddech, doprowadzająca słuchacza do paroksyzmu zachwytu”. Pod czym kierunkiem kształtowałaś swój talent?

— Miałam wyjątkowe szczęście do znakomitych pedagogów. Znakomitych zarówno pod względem dydaktycznym jak i etycznym. To niezwykle istotne dla początkującego artysty, bo nawet wspaniały talent można zniszczyć i psychicznie, i fizycznie. Nauczyciel musi mieć poza tym, jak już wspomniałam, wysokie morale. On bowiem wsadza w młodego człowieka który jest od niego uzależniony jad albo piękno, czyli dobro. Moim pierwszym pedagogiem od wokalistyki była p. Leokadia Kukawska, a potem — Stanisława Hoffmanowa. Korzystałam również z po-

rad świetnej Stefani Woytowicz, Stanisławy Zawadzkiej i Flory Wend. Wiele nauczyłam się słuchając wybitnych od-tworców.

— W których utworach czujesz się najbardziej sobą? Które dają ci szczególną satysfakcję?

— Wszystkie utwory, które wykonuję, są mi niezwykle bliskie. Jest to angażo-wanie się moje w śpiewany utwór w absolutnym stopniu. Bardzo lubię utwory Crumba, Lubie Stockhausena. Fascynuje mnie Rossi. Cenię Pendereckiego, Luto-sławskiego. Moje możliwości głosowe jednakże w największym stopniu zostały wykorzystane w operze mego męża, Krzy-sztofa. („Na bosaka” wg Witolda Gombro-wicza). Nie tylko zresztą możliwości gło-sowe. Ponadto jeszcze walory improwiza-cyjne, interpretacyjne, a nawet — baletowo-pantomimiczne. Duże szanse ukazania mych możliwości dają mi także opera Krzysztofa Baculewskiego wg St. I Wit-kiewicza „Nowe wyzwolenie”. Lubię pracę z kompozytorami, którzy zezwalają mi na rozwój czy to aktorski, czy wokalny, czy instrumentalny. Którzy nie włączają w sztywne ramy swych koncepcji.

— Niedawno brałaś udział w Festiwalu Muzyki Pendereckiego. Zachwyciłaś widownię znakomitą wykonawstwem „Strof” Mistrza.

— „Strof” to młodzieńczy utwór Pen-dereckiego. Jest niezwykle trudny. Mogą go wykonywać głosy o słuchu absolutnym, ale i one muszą pokonywać znaczne trud-ności. Ciągłe duże skoki półprzez oktawę, nony, septymy wielkie, trytony w bardzo szybkim rytmie powodują szybkie zmę-czenie strun. Niektóre dźwięki można słyszeć, ale nie zaśpiewać.

Festiwal Pendereckiego był cudowną imprezą. Dobrze, iż odbywał się właśnie w Krakowie (w innych miastach zresztą też). Był jak snop światła w szarym naszym dniu codziennym. Prezentował wysoki poziom wykonawczy. Wzieli w nim udział artyści o najwyższej świato-wej renomie.

— Odsłoń rąbka kulisowych tajemnic. Jaki jest Krzysztof Penderecki jako czło-wiek? Jak się z nim współpracuje?



— Gdy myślę o nim, zawsze przypomi-nam sobie taką maksymę: „Człowiek jest tym, kim chce być”. Można tę maksymę odnieść do wszystkiego, co się z nim wią-że. Penderecki jest ponadto kimś w ro-dzaju prywatnego mecenasa sztuki. Zama-wia na przykład utwory na swoje festi-wale u młodych kompozytorów. Ułatwia start młodym wykonawcom. Wielu z nich zawdzięcza mu światowy rozgłos. Zapra-sza ludzi do swego dworu w Lusławicach, na muzykowanie w dawnym stylu. Czło-wiek na chwilę odrywa się od codzien-ności. Jest podejmowany ze staropolską go-ścińnością! Znajduje tu nie spotykaną we współczesnych polskich realiach atmosferę ciszy, kameralności, obcowania z wiel-ką sztuką.

— Twój wspaniały sopran oklaskiwali melomani wielu krajów. Gdzie spotkałaś najwdzięczniejszych, najbardziej wyrobio-nych odbiorców muzyki współczesnej?

— Koncertowałam m. in. we Włoszech, RFN, NRD, Francji, Holandii, Austrii, Belgii, Szwajcarii, Grecji, Meksyku. Najle-pszymi odbiorcami są chyba Niemcy. Jest to ogromnie muzykalny naród, otwarty na przyjęcie każdej muzyki. O dużej, wyro-bionej przez wieki kulturze muzycznej. Dzięki temu oni potrafili uszanować arty-stów o wysokim profesjonalizmie.

Trzeba podkreślić, że w Niemczech mu-zyka w szkole ma rangę równą językowi ojczystemu. Zarówno w szkole podstawo-wej, jak i średniej. Stąd ich kultura mu-zyczna. W Polsce tego, niestety, brakuje. Brak przygotowania do odbioru muzyki zmniejsza wymogi w stosunku do wyko-nawców. W efekcie mamy zalew amators-zyzny. Po prostu wielu odbiorców nie od-różnia amatora od perfekcyjnego-zawo-dowca. I dlatego tak bardzo brak szacunku dla artystów polskich w Polsce.

— Jak się czujesz po koncercie, po tym nieprawdopodobnym wysiłku, jaki musisz

*Z prokuratorami porównaniami  
alla pytelników „Głosu Nowej Huty”  
Olga Sz wajgier*

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dotyka dzieci. — „Ale istotne jest to — mówi kierownik Kliniki Hematolo-gicznej prof. Jerzy ARMATA — że można ją opanować, właśnie u tych najmłodszych pacjentów. Niestety, na-dał zbyt mało wiadomości na ten te-mat doctera do społeczeństwa. Tu w klinice nie używa się nazwy: „rak”, mówi się o chorobie nowotworowej i już samo to sformułowanie budzi na-dzieję...

— Na początek trochę optymizmu — mówi dr Julita MELANOWSKA — ordynator Oddziału XIX, nowego od-działu Instytutu otwartego w lutym, gdzie jedna trzecia małych pacjentów cierpi na nowotwory: — Prognozy Światowej Organizacji Zdrowia zapo-wiadają, że wkrótce wśród każde-go tysiąca dzieci zdrowych będzie je-dno z wyleczoną chorobą nowotworo-wą. Medycyna i w tej dziedzinie czyni postępy. Trudno jednak mówić o szansach pacjenta kierować się statys-tyką. Tu każdy przypadek jest inny i leczenie może przynieść skutek po-zytywny, albo nie. A sukces może przy-nieść tylko praca zespołowa od pedia-try poprzez chirurga, radiologa, zespó-lu diagnozującego i leczącego. I właś-nie tu jak chyba nigdzie indziej suk-ces przeżywa się wspólnie, porażkę in-dywidualnie. Do zwiększenia wyleczal-ności przyczyniło się niewątpliwie stworzenie programu rządowego, co sprzyja wymianie doświadczeń między dziesięcioma ośrodkami onkologiczny-mi w kraju i ujednolicenie sposobów leczenia. Dam pani przykład: — zia-lica — ciężka, prawie beznadziejna choroba jeszcze 20 lat temu, dzisiaj nie spotyka się prawie ciężkich sta-nów, lecz się dobrze, na ogół skutec-znie. My tu robimy wszystko, by dziecko uratować, miejsce w klinice i najprzeróżniejsze leki są, ale standard

w zakresie wyposażenia technicznego i leki służące tzw. terapii wspomagają-cej, antybiotyki, preparaty krwiopo-chodne, szczepionki (czy np. regulatory kropli, albo wenflony oszczę-dzające dziecku kolejnych wkłuć) jest niewystarczający w porównaniu do kra-jów zachodnich. Niestety, są i przy-padki beznadziejne, ale i tu zadaniem lekarza jest przedłużenie życia... bo może w tym czasie znajdzie się jakiś nowy lek, preparat...

\*

Ojciec Joasi przeczytał wszystko, co w dostępnych mu książkach napisano o białaczce limfoblastycznej. Trzyletnia

stąpiły kolejne infekcje (odporność dziecka lezonego onkologicznie znacz-nie maleje), załatwianie potrzebnych leków: tych mało i wcale niedostęp-nych na krajowym rynku (dobrze, że miałem zyczliwych znajomych, lecz co mają zrobić rodzice innych dzieci?). I rozpacz gdy w trakcie odwiedzin, po poglaskaniu dziecka w ręce zostawały puki włosów...

Patrzę na fotografię ładnej trzylet-niej dziewczynki: roześmiane, inteli-gentne oczy i znów gęste włosy: zdje-cie zrobione w rok od chwili, gdy Joasia znalazła się w Klinice Hemato-logicznej. Nie ma już bezpośredniego zagrożenia życia, ale jest nieprawdo-podobne obciążenie psychiczne: lek

Można by przewrotnie powiedzieć, że kiedyś było bardziej sprawiedliwie, bo... większość dzieci chorych na ra-ka umierała, dziś umierają tylko nie-kte. Statystyki, coraz lepsze, nie od-noszą się jednak do tego, jednego pacjenta, którego nie udało się wyle-czyć.

A uleczeni żyją wśród nas. W ma-łych społecznościach są pozytywnym przykładem coraz większych możliwo-sci medycyny, w większych giną w tłumie. Pozostają po nich w klinice kolorowe rysunki z podpisem „Kocha-nej doktor N. na pamiątkę”, czasem telefony i listy, w których opisują swoje życie, albo kilkuletnie milczenie (to dotyczy szczególnie chłopców) i

pojawienie się w momencie, gdy komi-sja lekarską nie chce uwierzyć, że ten dorodny mężczyzna 15 lat temu cho-ry był na białaczkę...

\*

„...w czasie leczenia nie myślałam o przyszłości, chciałam po prostu być zdrowa, wrócić do domu, normalnie żyć... potem, w chwilach trudnych, przypominałam sobie dni w szpitalu, strach i niepewność, wielką chęć po-wrotu do normalnego życia i stawie-nia czoła trudnościom. Ale to mniej więcej od tego czasu czułam, że chcę w moim życiu zrobić coś więcej. Cze-goś szukałam... W pewnym momencie

## ŻYCIE JEST DAREM

córką od roku walczy z chorobą. Do-piero teraz, wiosną mogła wyjechać z matką na kilka dni do Zakopanego. Choroba przyszła nagle, bo kto by po-dejrzał, że żywotna, świetnie roz-wijająca się dziewczynka, długo oczekiwane przez rodziców dziecko, jest chore na tak poważną chorobę. 14 ma-ją ubiegłego roku Joasia znalazła się w szpitalu z fatalnymi wynikami krwi. Na rozmowę z lekarzem przyszli we dwoje. Szok, przerażenie, niedopusz-czanie myśli o najgorszym, ciągle je-dnak kołatającej się w zakamarkach mózgu i rozważanie szans. Objawy cho-roby ustąpiły bardzo szybko, ale żaden lekarz nie był w stanie zapewnić i stwierdzić, czy na zawsze. Potem na-

przed odbieraniem wyników kolejnych badań i konieczność pamiętania o po-dawaniu leków i terminach kolejnych zabiegów. Wiara w to, że będzie do-brze i jednocześnie kilka, kilkanaście lat niepewności...

\*

Jedynym kryterium weryfikującym skuteczność działania lekarzy jest w tym przypadku czas: po ustąpieniu objawów choroby następuje okres in-tensywnego leczenia. Dwa lata po od-stawieniu leków są decydujące. Gdy przez 5 lat nie ma „wznowy” jak tu nazywają nawrót choroby, szanse pa-cjenta rosną.





ze przypomni-  
złowiek jest  
tę maksymę  
z nim wią-  
kimś w ro-  
ztuki. Zama-  
swoje festi-  
w. Ulatwia  
Wielu z nich  
głos. Zapra-  
Lusławicach,  
stylu. Czło-  
d codziennie  
ropolską go-  
potykaną we  
ach atmosf-  
wania z wiel-

oklaskiwali  
zie spotkałaś  
siej wyrobio-  
łocześnie?

we Włoszech,  
dii, Austrii,  
ksyku. Najle-  
Niemy. Jest  
d. otwarty na  
dużej, wyro-  
muzyce, m-  
anować arty-  
zmie.  
emzech mu-  
ną językowi  
le podstawo-  
kultura mu-  
i, brakuje.  
oru muzyki  
ku do wyko-  
w amatorsz-  
ców nie od-  
jonisty-zawo-  
ak szacunku  
ce.

ercie, po tym  
jaki musisz

wiedzieć,  
wiedliwie,  
na ra-  
lko nie-  
nie od-  
jedynego  
ię wyle-

W ma-  
tywnym  
możliwo-  
giną w  
y klinice  
„Kocha-  
czasem  
opisują  
milczenie  
ców) i

dy komi-  
ć, że ten  
mu cho-

slalam o  
tu być  
ormalnie  
rudnych,  
szpitalu,  
chęć po-  
stawie-  
to mniej  
że chce  
cej. Cze-  
nomicie

włożyć w poszczególne interpretacje. Specjalista mówi, że jesteś jedną chyba w świecie wokalistką śpiewającą w tak wysokim rejestrze. Czujesz ulgę, nagły spadek napięcia, zmęczenie?

— Wszystko razem. Czasem przez dłuższy czas nie mogę się uwolnić, wręcz fizycznie, od tych dźwięków. Czasem mam wrażenie, że te dźwięki wbite jak małe szpilety w mój mózg nie chcą się od niego oderwać. Potrzebuję dłuższej chwili, aby je pousuwać, aby mózg mógł je od siebie odeprchnąć. Potem ta szalona emocja miją: powoli wracam do równowagi.

— Szokujesz skalą swego głosu...  
— Dyrektor Telewizji Szwedzkiej prosił, żebym mu pokazała gardło. Czy nie mam tam czegoś wmontowanego. Na Warszawskiej Jesieni nazwano mnie głosem laserowym albo głosem kosmicznym. Na mój głos bardzo dobrze reagują psy, ponieważ śpiewam ultradźwięki. W okresie gdy ćwiczyliśmy razem z Grażyną Kulka, przylatywała się jej suczka Westa i zaczynała wyć. I tak muzykowaliśmy we trójkę. Po kilku minutach trzeba było jednak Westę wyprowadzać, chcąc poważnie popracować.

— Tak... osiągnęłaś maestrię wykonawczych flażoletów, owych subtelnych, a zarazem najwyższych dźwięków dobowanych ręką genialnych skrzypków.

— Cóż, młodo było porozmawiać, ale nieuchronnie zbliża się północ. Zadam więc na koniec stereotypowe pytanie o twoje plany na najbliższą i dalszą przyszłość.

— W najbliższej przyszłości będę nagrywać w Telewizji Katowickiej utwór Rossiego o ginących kulturach. A potem — zasłużone wakacje z dziećmi nad jeziorem w Przywidzu. A po wakacjach — prawdopodobnie znowu Francja.

— Dziękuję za rozmowę.  
Romualda JAROCKA-NOWAK  
Fot. Stanisław Chmal

wydawało mi się, że sensem życia będzie sport. Koleżanki pytały dlaczego tak ćwiczę, i wtedy przypominał mi się dzień, kiedy będąc w szpitalu, nie miałem siły, by wejść na I piętro. Wspomnienie choroby jest mi wciąż potrzebne, by zrozumieć i poznać coraz lepiej to, co jest w naszym życiu najważniejsze, i żeby pojąć, że życie jest darem, którym trzeba, na ile to od nas zależy, mądrze rozporządzać... Nie dostałam się na AWF. Podjęłam pracę w służbie zdrowia. Chcę pomagać dzieciom kalekim. Z racji mego zawodu wierzę, że kalectwo nie jest przekreśleniem życia..."

(z listu 23-letniej byłej pacjentki Kliniki Hematologii i Krakowskiego Instytutu Pediatrii).

Statystyki nie są optymistyczne. W kraju naszym rocznie zapada na choroby nowotworowe ok. 1000 dzieci. Instytut Pediatrii obejmuje leczeniem dzieci z województw Polski południowej, chore na białaczkę, ziarnicę, guzy nerek, czy inne choroby nowotworowe. W sytuacji gdy brakuje leków, igieł, urządzeń medycznych, specjalistów prowadzących w większości z drugiego obszaru płatniczego, by liczba wyleczonych była większa, potrzebna jest pomoc ludzi dobrej woli, wrażliwych na cierpienie innych. Z inicjatywy personelu Kliniki Hematologii IP powstało Koło Przyjaciół Dzieci z Chorbą Nowotworową. Rada Pracownicza ZPO „Vistula” przekazała już 5 tys. dolarów ze swoich odpisów dewizowych na zakup sprzętu i lekarstw dla ciężko chorych dzieci. Może i któryś z nowotworowych zakładów zechce pomóc? Dla zainteresowanych podajemy nr konta Instytutu Pediatrii 20170-131-6787, na które można wpłacać kwoty z przeznaczeniem na leczenie dzieci z chorobami nowotworowymi.

Krystyna LENCZOWSKA

**M**IESZKANIE, problem nr 1 dla wielu z nas, w szczególności tych rozpoczynających samodzielne życie. Dobro wymarzone przez wielu. Jak je szybko uzyskać, pytanie, które dręczy nie tylko młode małżeństwa. Ci, którzy wreszcie dostali swoją wymarzoną „M-kę” narzekają na wzrastające opłaty. Z reguły za wszystkie trudności obwiniamy spółdzielnie mieszkaniowe, które nie budują, a tylko ponoć żerują na swoich członkach. Jaka jest prawda? Będę starał się jej dociec, a sami Czytelnicy niech to oceniają. Czekały na listy z uwagami i propozycjami, jak rozwiązać nabrzmiały problem głodu mieszkaniowego.

Zacznijmy od analizy stanu rzeczy. Podobnie jak w większości województw w Polsce, także w województwie krakowskim począwszy od roku 1980 następuje stały spadek rozmiarów spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego. Np. w roku 1980 wybudowano 2 699 mieszkań spółdzielczych, co stanowiło 91,5 proc. całego mieszkaniowego budownictwa wielorodzinnego; — w 1981 — 4 036, tj. odpowiednio 96,9 proc.; podczas gdy w 1986 — już tylko 1570 mieszkań (65,4 proc.), a w roku 1987 — 1 962 mieszkań (tj. 77,1 proc.). Na to nakładają się nieko-

rzystne tendencje występujące w rozdziale mieszkań. Z całej puli mieszkań wybudowanych w latach 1980 — 87 tylko 37,9 proc., tj. 7 972 mieszkań, otrzymali członkowie oczekujący w spółdzielczej kolejce. Natomiast na inne cele (związane głównie z obowiązkowym dostarczaniem mieszkań w zamian za przekazane środki finansowe) oddano 10 658 mieszkań, tj. 55,1 proc. Głównie dotyczy to KM HiL — 2 079 mieszkań, MON — 643, MSW — 328, terenowych organów administracji państwowej 2 382. Poza tym realizuje się inne zobowiązania, takie jak: budownictwa patronackie, inicjatywy inwestycyjne, nie zrealizowane zaległości.

Wydawałoby się, że to żadna sprawa: każde mieszkanie przydzielone potrzebującym rozwiązuje problem. Niestety, tak nie jest do końca. Kolejka oczekujących w spółdzielniach wcale się nie skraca. Inną kwestią jest nie zawsze załatwianie spraw wg rzeczywistych potrzeb. Ponadto spółdzielczość mieszkaniowa nie otrzymała żadnej rekompensaty lokalizacyjnej w zamian za mieszkania wybudowane dla kontrahentów wykupujących mieszkania. Do tego w latach 1983—87 zabrano decyzjami administracyjnymi UM Krakowa część terenów już przygotowanych przez poszczególne spółdzielnie — na cele budownictwa komunalnego.

Ogólnie kryzysowa sytuacja budownictwa mieszkaniowego została pogłębiona ww. przyczynami. Rezultatem jest wydłużenie się okresu wyczekiwania na mieszkanie. Obecnie w naszym województwie wynosi on 16 lat, i niestety będzie wzrastał, jeżeli nie nastąpią radykalne zmiany w systemie budownictwa mieszkań.

Spółdzielczość, wskazując na kolejną oczekującą w ich progach, postuluje potrzebę likwidacji dysproporcji, jakie powstały między ich budownictwem a zakładowym i komunalnym. Przypomnijmy, że w latach 1984—87 do spółdzielni skierowano 5 823 osób. Obecnie trwa proces kwalifikacyjny 1500 kandydatów. Natomiast 46 978 oczekuje nadal na przyjęcie w poczet członków spółdzielni w Krakowie (plus 5 295 w województwie). Zdaniem spółdzielców kierowanie kandydatów do konkretnych spółdzielni powinno być poprzedzone opracowaniem przez WZSM w uzgodnieniu z władzami wojewódzkimi programem rozwoju spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego w woj. krakowskim na lata 1986—2005. Dla kandydatów, którzy w najbliższych latach nie zostaną przyjęci przez różne powstające jak grzyby po deszczu spółdzielnie śródmiejskie, WZSM pod koniec roku 1990 chce stworzyć warunki założenia nowych spółdzielni.

Jaka czeka przyszłość wszystkich oczekujących. Otóż 1 stycznia 1988 r. weszły w życie nowe zasady kredytowania budownictwa mieszkaniowego oraz urządzeń towarzyszących. Według nich występują obecnie trzy grupy in-

westorów bezpośrednich, a mianowicie: \* spółdzielnie mieszkaniowe, budujące głównie mieszkania wraz z przyłączami do sieci uzbrojenia terenu \* jednostki budżetowe, tj. \* Kuratorium Oświaty i Wychowania — szkoły i przedszkola; \* Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej — przychodnie zdrowia i żłobki; \* Miejskie Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne — uzbrojenie osiedla w wodę i kanalizację; \* Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej — uzbrojenie osiedla w sieć centralnego ogrzewania; \* Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich — drogi, place postojowe parkingi, chodniki, oświetlenie; \* Krakowska Dyrekcja Zieleni — zieleni \* Trzecia grupa to przedsiębiorstwa \* Zakład Energetyczny — obiekty i sieć energetyczna; \* Karpackie Okręgowe Zakłady Gazownicze — Tarnów — obiekty i sieć gazownicza; \* w wolno stojące pawilony handlowo-usługowe — będą inwestować przyszli użytkownicy. Przy tak dużej liczbie inwestorów sztuką może być koordynacja takiej współpracy. Pewnym rozwiązaniem jest instytucja inwestora zastępczego, którym mogą być spółdzielnie w powyższym zakresie.

Problemem natomiast jest różnorodność kredytów przydzielanych inwestorom. Ich rozmaity czas spłaty, a przede wszystkim oprocentowanie bę-

wysokości kredytów 1 m<sup>2</sup> zgodnie z rzeczywistymi kosztami występującymi w naszym województwie. Decyzji w tej sprawie nadal nie ma, a sprawa jest paląca. Dlaczego? Otóż dlatego że — jak poinformował wiceprezes WZSM Antoni Jaroszyński — dotychczas nie podjęto w Krakowie ani jednej budowy opartej na nowych zasadach kredytowania. A powinno się w naszym mieście rozpocząć budowę przynajmniej 1500 mieszkań w tym roku. Tak więc perspektywy oczekujących na mieszkanie w spółdzielniach, mówiąc delikatnie, nie są różowe.

Przejdźmy wreszcie do spraw interesujących szczęśliwców posiadających swoją „M-kę”. Tych dla równowagi ducha dotknęła w szczególności ostatnia podwyżka opłat sięgająca 60—100 procent. Skąd się ona wzięła? Otóż od 1 lutego br. ostatecznie wycofano dotacje na cele remontowe i eksploatacyjne średnio ok. 4,72 zł/m<sup>2</sup> miesięcznie. Nastąpiły podwyżki cen urzędowych — ciepła o 100 proc. z 12 na 24 zł/m<sup>2</sup>, wody i kanalizacji o 72 proc., tj. ok. 8 zł/m<sup>2</sup> miesięcznie. Podniesiono również płace i wprowadzono dodatki osłonowe dla pracowników spółdzielni, chociaż w tej ostatek kwestii spółdzielczość szuka oszczędności. Przykładem jest obniżenie w 1988 r. przez Biuro Zarządu WZSM zatrudnienia z 60 do 40 etatów.

## DOKĄD ZMIERZA spółdzielczość mieszkaniowa?

da odczuwalne przez przyszłych mieszkańców osiedli spółdzielczych. W przypadku mieszkań przydzielanych na warunkach lokatorskich kredyt otrzymują członkowie spółdzielni i dotyczy on konkretnego budynku. Tak więc przydziały będą mogły dotyczyć substancji jeszcze nie istniejącej. Będzie on udzielany wtedy, gdy w budowę zaangażowany zostanie wkład własny w wysokości 10 proc. kosztu standardowego metra. Otóż koszt ten dla naszego województwa w roku 1988 został w „centrali” skalkulowany w wysokości 76 100 zł/m<sup>2</sup> pow. użytkowej mieszkania. Na pozostałe 90 proc. udziela się kredytu oprocentowanego w wysokości 1 proc. w stosunku rocznym. Przy wyższym rzeczywistym koszcie PKO udziela, owszem, kredytu dodatkowego, ale droższego, bo oprocentowanego w wysokości 9 i 16 proc. w zależności od stopnia przekroczenia kosztu standardowego. Spłata kredytów rozpoczyna się po upływie 3 lat od daty udzielenia i rozłożona jest na 40 lat.

Wzięty „z sufitu” koszt 76 100 zł/m<sup>2</sup> p.u.m. odbiega od rzeczywistego, który już sięga średnio w Krakowie 90 000 zł, a nawet więcej. W takim przypadku obliczono, że spłata kredytu wyniesie prawie 11 000 zł. Przy koszcie 120 000 za metr spłata kredytu osiągnie prawie 37 000 zł. A o tym, że są to realne koszty, świadczy oddawany blok np. przy ulicy Pachofskiego, gdzie 1 m<sup>2</sup> kosztuje już blisko 130 000 zł (na szczęście jest on kredytowany na starych zasadach). Do spłaty kredytu trzeba będzie jeszcze dodać opłaty za użytkowanie. Kogo przy takim systemie kredytowania będzie stać na nowe mieszkanie?

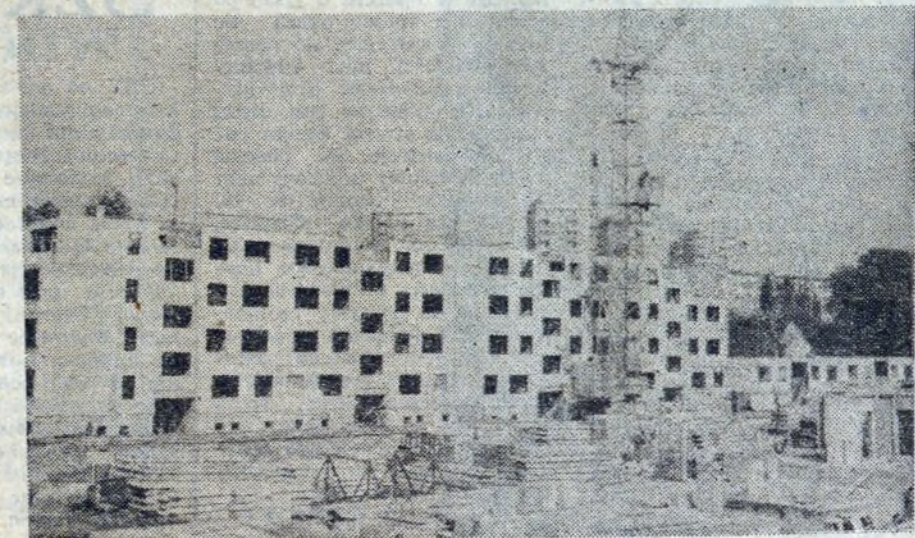
W tej sprawie Prezes WZSM Lucjan Leśniak skierował wystąpienie do Rządu wręczone wiceprezowi Zdzisławowi Sadowskiemu na spotkaniu w Krakowie 15 kwietnia br. Spółdzielcy domagają się w nim urealnienia

Rady i Zarząd Spółdzielni szukają różnych metod obniżenia opłat za mieszkania. Niepokojącym zjawiskiem jest zaniżanie odpisów na remonty. Może to w przyszłości spowodować znaczną dewastację substancji mieszkaniowej i towarzyszącej. Natomiast warto zastanowić się nad upowszechnieniem nieodpłatnego utrzymania w czystości klatek schodowych, co pozwala zaoszczędzić 10 zł/m<sup>2</sup> miesięcznie. W perspektywie instalacja liczników wody, ciepła, jak również rozliczanie kosztów eksploatacji poszczególnych budynków spółdzielczych zapewne zmniejsza zużycie samej substancji oraz mediów, co w konsekwencji doprowadziłoby do obniżenia opłat. Wreszcie może zacząłoby się opłacać oszczędzanie wody i ciepła oraz dbanie o otoczenie miejsca zamieszkania.

Ostatnia kwestia, która budzi tak często wiele emocji, to budowa garaży na osiedlach spółdzielczych. Jak poinformował prezes SM Czyżyny Czesław Fido, aktualny normatywny miejsc postojowych dla samochodów osobowych w osiedlach mieszkaniowych jest zaniżony. Ludzie posiadają coraz więcej samochodów, dlatego też władze spółdzielcze będą sprzyjać budowie garaży na zasadach własnościowych.

**W**szystkie powyższe informacje przekazuję na podstawie danych uzyskanych podczas spotkania informacyjnego dla prasy zorganizowanego 22 czerwca br. przez Radę i Zarząd WZSM w Krakowie z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, który przypada tradycyjnie w pierwszą niedzielę lipca. Starając się w pełni oddać racje aktywu spółdzielczego, życzę im, a przede wszystkim ich aktualnym i przyszłym członkom, realizacji zamierzeń i planów.

Sławomir PIETRZYK



Fot. ARCHIWUM



Herb i napis na kopercie „EMBAIXADA DE PORTUGAL” sprawiły, że otwierałem adresowany do mnie list ze sporym zdziwieniem. Pierwsze, co rzuciło mi się w oczy po jego otwarciu, to napis: „à l'occasion de la Fete Nationale”. A więc zapraszają mnie na przyjęcie w rezydencji ambasadora przy ul. Poselskiej w Warszawie z okazji święta narodowego Portugalii. Już wiem, pamięć wróciła, pół roku temu wykorzystalem obecność ambasadora w nowohuckim „Empiku” i przeprowadziłem z nim wywiad, teraz odwzajemniłem się zaproszeniem. Ambasador Luis Nuno Da Veiga De Menezes Cordeira zrobił na mnie dobre wrażenie jesienią, nie zastanawiałem się więc długo nad „wycieczką” do Warszawy.

Pytanie za sto punktów: co robi mieszkaniec Krakowa, kiedy wysiadzie z pociągu na Centralnym w Warszawie? Oczywiście, jeżeli nie musi biec na jakąś konferencję, spotkanie czy posiedzenie. Najczęściej udaje się w stronę domów towarowych „Centrum”, „Hoffland” i inne stoiska należące przecież do tzw. jazdy obowiązkowej pobytu w stolicy. Ponieważ do rozpoczęcia przyjęcia u ambasadora było jeszcze całe trzy godziny, nie zachowałem się oryginalnie, udając się na wycieczkę po sklepach. Niestety, często bywa tak, że towar w sklepach jest podobny do tego, który oferują nam

DYPLMATYCZNA PRZYGODA, CZYLI...

## Prywatka u ambasadora

krakowscy handlowcy, a jeżeli uda się nawet wypatrzyć coś ciekawego, to w kolejce po to coś stoi już cała armia pasażerów z naszego ekspresu.

Przepraszam, jak trafić na ulicę Poselską? To pytanie zadawałem w okolicach Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich kilkadziesiąt razy. Bez rezultatu, wszyscy zaczęli kiwali przecząco głowami. Zdesperowany chwyciłem za słuchawkę automatu i błagalnie powiedziałem do pani, która zgłosiła się po wykreślenie numeru 911; stoję pod hotelem „Forum” i chcę się dostać na ulicę Poselską. Informacja pracuje bez zarzutu, po kilku chwilach wiedziałem już wszystko. Co ja zrobię z tymi wszystkimi kuponami płytami u ambasadora, rozmyślałem w autobusie linii 117, wiozącym mnie do celu przez Wisłę, rondo Waszyngtona i ulicę Francuską.

Wchodząc do rezydencji ambasadora Portugalii zerknąłem na zegarek. Była dokładnie 12.30, a więc jestem punktualny, jak nigdy. W środku okazało się, że jestem trzecim gościem, salom świetlił jeszcze pustkami. Po powitaniu i wymianie uścisków z szefem dyplomacji portugalskiej w naszym kraju, dostrzegłem kelnera przemierzającego się z trunkami. Mnie jednak w tym momencie bardziej interesowały szatnia (płyty) i toaleta (dwie kawy i Coca-Cola). Zapytałem jeszcze bardzo eleganckiego portiera o jakąś ładną pieczątkę, którą można byłoby przyłożyć do mojej redak-

cyjnej delegacji, kiedy jednak wyrzuciłem oczy i otworzył usta, odstąpiłem od realizacji tego zamiaru, rozumiejąc, że niestety nie odebrałem na prowincji odpowiedniego, dyplomatycznego wychowania i umiejętności poruszania się po „międzynarodowym” salonie. Redaktor Broniarek, gdyby był, na pewno wstydziłby się za mnie. Jednak, jak się później okazało, dziennikarzy na tym przyjęciu było tylko dwóch, ja i p. Bronikowski z telewizji. A co, jak szpan to szpan.

— How are you? — jakiś jegomość (pewnie wyglądałem dla niego dość egzotycznie) próbuje nawiązać ze mną rozmowę. — Very well, thank you. Nikt nie zwraca na nas uwagi, w salonie tłum, wszyscy rozmawiają w kilku językach. — You are from — mój vis a vis „męczący” mnie dalej — from Kraków. Czyżby mówił pan po polsku? Oczywiście, o ile mnie pamięć nie myli, urodziłem się między Bugiem a Odram, pracuję w „Głosie Nowej Huty”. — O, bardzo mi przyjemnie, dyrektor Muzeum Etnograficznego — przedstawił się mój rozmówca. — Wie pan, ja tutaj znam prawie wszystkich. To dość „barwne” towarzystwo, proszę spojrzeć na tego przystojnego faceta w drzwiach, to przedstawiciel Izraela. Obserwując poczynania innych osób, szybko nauczyłem się korzystać z usług krążących wśród gości kelnerów. Jedni

roznosili trunki, inni częstowali małąkimi kanapeczkami, szaszłykami i rozmaitymi specjałami, które nie wiadomo jak się nazywają.

Odrobinę raźniej poczułem się w chwili, kiedy zobaczyłem znajome twarze członków krakowskiego KLUBU SYMPATYKÓW PORTUGALII. Wypiliśmy nasze Campari i Porto za zdrowie ambasadora, a kelner nie pozwolił nam długo stać z pustymi szklankami. Najbardziej męczące było właśnie to stanie. Mając w nogach trzy godziny biegania po sklepach, z dużym pożądaniem spoglądałem na wygodne kanapy. Niestety, na takich dyplomatycznych partiach wszyscy stoją, nie mogłem więc popętnić międzynarodowego nietaktu. Wpadało zacisnąć zęby i podziwiać kolekcję obrazów i piękne wnętrza, a także międzynarodowy tłum ambasadorów, dyplomatów i innych osób, kręcących się wokół tego „biznesu”.

Dopieroż ostatni kieliszek Porto, pożegnałem się z panem ambasadorem i w znakomitym humorze wyszedłem na ulicę. Świat jest cudownie piękny, rozmarzyłem się, zapominając zupełnie, że mam w kieszeni bilet na pociąg do Krakowa, a nie na samolot do Lizbony. Nie pchaj się tak lachudro, usłyszałem, jak tegoroczna kobiecina wymyśla czołowieczkowi, próbującemu dostać się do przeładowanego autobusu. Czar prysł.

Łocek KRAG

## LISTY DO REDAKCJI

Dyskusja „BY NIE BYŁO POWTÓRKI” była bardzo ciekawa i pouczająca. Wydaje mi się, że poruszono w niej problemy znane nie od dziś. Obracamy się wśród niedowładu organizacyjnego, błędnych motywacji ekonomicznych, czekamy na decyzje zwierzchnie. Każdy ma jakąś receptę, każdy chce temu zaradzić. Każdy z osobna. Razem nie bardzo. Istnieje, jak to trafnie określił Pan Lesniewski, cichy podział na My i Oni (tu My to robotnicy). Jest ICH dużo, są silni. Okupują swą większością organizacje, polityczne i pracownicz. Podejrzewam, że raczej z „urzędu” niż z przekonania, bo przecież mistrz, czy kierownik musi się udzielać. Jeżeli robotnik obejmuje, jakąś ważniejszą funkcję, zostanie przez NICH skutecznie przekonany o konieczności współpracy.

Gdy IM coś nie wyjdzie, od czego trudności obiektywne

## Zgadzam się całkowicie

Nie przychodzi IM do głowy, żeby zejść z piedestału i pogadać z robotnikami nie na oficjalnym zebraniu, przesyconym zazwyczaj frazesami, lecz na dole, wśród brygady. Rozmowa z grupą jest jednak trudna. Łopaciarz wśród swoich robi się odważny, porusza niewygodne sprawy, ma pretensje. Co innego u SIEBIE na dywaniku pouczyć.

Podział trwa na tyle długo, że zaakceptowaliśmy go, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Bez zdziwienia i pretensji aprobujemy prawie dwukrotnie wyższe ICH premie czy nagrody z zysku. Nie zdziwił też ostatnio dokonany podział talonów w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym; na 7 talonów 5 dostali ONI.

Wykonując „fuchę” (częściej z konieczności niż wyrachowania) magiczne słowo dla NIEGO uwalnia nas od dozworu na dłuższy czas.

Przedstawiłem ten problem tak jak go widzę ja, wiem, że tendencyjnie. Ale ten list może skłoni do dyskusji?

(NAZWISKO I ADRES DO WIADOMOŚCI REDAKCJI)

### CIAG DALSZY ZE STR. 1

Po trzecie dotychczas szczególny nacisk państwowe działania ekologiczne kładły na ochronę wód. Teraz coraz więcej uwagi przywiązuje się do powietrza. Wynika to chociażby z tego, że ponad 40 proc. naszych lasów jest zagrożonych. Jeżeli do końca tego wieku nie ograniczymy działania pyłów i gazów na drzewostan, stracimy piękne puszcze i bory, co z kolei spowoduje się do zakłócenia i tak nie najlepszego systemu rodzimej gospodarki wodnej.

Po czwarte, sporo miejsca w trakcie konferencji poświęcono Narodowemu Programowi Ochrony Środowiska, któ-

więcej czystego chromu niż ruda tego pierwiastka. Wykorzystanie nagromadzonego, mocno kłopotliwego bogactwa wymagać będzie olbrzymich nakładów finansowych, ale i późniejsze zyski będą z pewnością tego warte. W tym przypadku i w wielu innych konieczna jest współpraca z zagranicznymi kooperantami dysponującymi odpowiednią technologią.

Oto najistotniejsze sprawy poruszone na konferencji, czasem na kilka refleksji. Nikt z dziennikarzy uczestniczących w spotkaniu nie wątpił, że kwestie zasygnalizowane powyżej są niezwykle ważne. Co innego jednak papierowe

## Płytki oddech

ry po raz pierwszy oprócz wytycznych i celów zawierać będzie także zbiór mechanizmów pozwalających na realizację zamierzeń. Dokument ten zakłada, że nie wystarczy budować filtry i oczyszczalnie, trzeba nade wszystko zmienić strukturę gospodarki narodowej. Łączy się to więc z technologiami likwidującymi skutki oraz z technologiami powodującymi zmniejszenie energochłonności produkcji, pozwalającymi na rekonstrukcję przemysłu.

Po piąte, „klęskę trzeba zamienić w sukces” — stwierdził min. W. Michna. Chodzi tu o zagospodarowanie przeróżnych odpadów poprodukcyjnych np. pyłów z ZEC w Łęgu i najnormalniejszych śmieci. W Krakowie trwają już związane z tą pierwszą inwestycją prace, w wielu miejscach jednak pozostałości przemysłowe nadal skutecznie zatrują środowisko. Np. nie opodal Wrocławia w pobliżu huty chromu stoją od lat potężne hałdy, które, o ironio, zawierają

zamierzenia ministerialnych urzędników, a co innego brudne i skażone środowisko. Ekologia mimo częstego protekcyjnego pogłaskiwania, nadal, niestety, cierpi na płytki oddech. Cóż zatem? Kolejny program-wizja? Z pewnością tak, jeżeli założenia ekonomiczne, w oparciu o jakie go budowano, znowu okażą się niezbyt przystające do naszej rzeczywistości, jak widzimy wokół umiejętność przewidywania, planowanie jest naszą nadal słabą stroną. Zatem pozostała nadzieja, że chociaż jeden narodowy program nam się sprawdzi i szansa na to, że: do uzdrowiska Cieplice, gdzie stężenie tlenu siarczku przekracza obowiązujące normy przestaną przyjeżdżać kuracjusze, że pomysły racjonalizatorskie związane z ochroną środowiska zostaną zastosowane w praktyce, że odszczepione przemysłowe stania się regułą, że mieszkańcy naszej dzielnicy przestaną znajdować po nocy na parapetach srebrzysty pyłek, że...

Marek DEBICKI

NIE tylko najstarsi mieszkańcy dzielnicy pamiętają jeszcze miejski park rekreacyjny (tam, gdzie dzisiaj stoi bryła NCK). Trudno dyskutować nad faktami, lecz przed kolejnymi pochopnymi decyzjami chcielibyśmy w tym miejscu przestrzec. Obecne plany przestrzenne Krakowa przewidują budowę nowych osiedli mieszkaniowych na terenach od kina „Światowid” do Zakładów Przemysłu Tytoniowego. Czy w tym przypadku nie należałoby wziąć pod uwagę, iż na tym terenie znajduje się wiele drzew, że są to jedne większe tereny rekreacyjne dla mieszkańców osiedli położonych w okolicy placu Centralnego? Nowe budynki osłabią ponadto ożywczą cyrkulację powietrza napływającego z południa. Sprawa kolejna: czy nowe blo-

## Zanim będzie za późno

ki podłączone zostaną do istniejących już, przeciążonych traktów elektrycznych i wodnych? Pytania te kierujemy do mieszkańców centralnych osiedli i do tych, którzy wydali zezwolenie na taką lokalizację osiedla.

Pytanie kolejne, aktualne już dzisiaj. Na imprezy do NCK przychodzi wiele dzieci. Czy nie można by właśnie tam, na skarpie nadwiślańskiej, zlokalizować choćby symboliczną ścieżkę zdrowia? Byłaby to okazja i dla najmłodszych, i dla rodziców, by choć trochę wzmocnić swą ciężką fizyczną!

ZARZĄD ODDZIAŁU LOP w Nowej Hucie prezes DARIUSZ GIEREJ

## Szkoda drzew i pieniędzy

CZY po gestwinie drzew i krzewów rosnących wokół ładowniska dla śmigłowców przy Centralnej Przychodni Lekarzkiej pozostanie niedługo już tylko wspomnienie? Tej zieleni grozi wkrótce zagłada. Na terenie ładowniska śmigłowców projektowana jest bowiem lokalizacja pomieszczeń Biura Handlu Zagranicznego Kombinat. Wybranie tego miejsca na budowę biur BHZ pociągnie za sobą kolejne niekorzystne posunięcia — konieczność lokalizacji ładowniska obok parkingu samochodowego. Tam jednak również rosną spore drzewa sadzone w ramach zagospodarowania strefy ochron-

nej przez młodzież ZSMP. Czy można rozwiązać ten problem bez konieczności niszczenia zieleni i drzew w obu tych miejscach?

Tak. Rozwiązaniem byłaby nadbudowa budynku administracyjnego „Z” o jedną kondygnację. Projekt wstępny nadbudowy zyskał pozytywną opinię architekta, konserwatora zabytków (budynek podlega ochronie zabytkowej). Co więcej nadbudowa może rozwiązać dodatkowo sprawę pomieszczeń dla Izby Historii HiL, która początkowo miała być zlokalizowana w planowanej budowie Zespołu Pieśni i Tańca HiL w os. Górali, a

na którą nie wyraził zgody architekt dzielnicy.

Nadbudowa budynku „Z” będzie znacznie tańsza, nie spowoduje zniszczenia zieleni i może być prowadzona sukcesywnie od zewnętrznej strony budynku, bez konieczności przerywania pracy w części, nad którą trwałaby nadbudowa. Dodatkowym czynnikiem przemawiającym „za” jest konieczność wymiany pokrycia dachu w najbliższym czasie. Może więc warto by było jak najszybciej nad projektem tym się zastanowić i wydać rozsądne decyzje?



## PIĄTEK — 1 VII

## PROGRAM I

16.20 Program dnia  
16.25 Archiwum XX wieku  
16.55 Za kierownicą  
17.15 Teleexpress  
17.30 „ABC miłości” — film fab. prod. polskiej zylskiej  
18.30 Węgierski program rozrywkowy  
18.50 Dobranoc — „Cudowny talizman”  
19.00 Monitor rządowy  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 Film fabularny  
21.40 Magazyn publicystyczny  
22.10 Konwój  
23.00 DT — komentarze

## PROGRAM 2

17.55 Program dnia  
18.00 Program lokalny  
18.30 Polak podróżuje  
18.50 Jutro turniej miast  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 Dookoła świata  
20.00 Scena piosenki „Remont” — „Zespół Reprezentacyjny”  
20.50 Antyczny świat prof. Krawczuka  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Filmy Carlosa Saura — „Carmen”  
23.30 Wieczorne wiadomości  
23.35 Telewizja nocą

## SOBOTA — 2 VII

## PROGRAM I

8.10 Tydzień na działce  
8.40 Piłkarska kadra czeka  
9.00 Kino najmłodszych „Piecuch”  
10.30 DT — wiadomości  
10.40 Stare, nowe, najnowsze  
11.40 Salut dla Garlanda — reportaż  
12.10 Wędrowki dalekie i bliższe „Koralowa wyspa”  
12.50 Program dla niesłyszących  
13.20 „Ze sztuką na ty”  
14.05 Skarbiec  
14.40 Antologia dramatu powszechnego — William Hanley „Pani Dally”  
16.15 Losowanie Dużego Lotka  
16.25 Konwój — program publicystyczny  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Pod jednym dachem” (1) — serial prod. CSRS  
18.30 Butik  
19.00 Dobranoc „Bolek i Lolek”  
19.10 Z kamerą wśród zwierząt  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 „Łek wysokości” — komedia prod. USA — reż. Mel Brooks, wyk. Mel Brooks i inni  
21.30 Telewizyjny przegląd sportowy  
21.50 Tydzień w polityce  
22.00 XXV Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki — O-pole '88  
23.30 DT — wiadomości  
23.40 Anegdota teatralne Igora Smiałowskiego  
23.45 „Inspektor Bellamy” (1) serial sensacyjny prod. australijskiej  
0.30 Zakończenie programu

## PROGRAM II

14.55 Program dnia  
15.00 Telewizyjny koncert życzeń  
15.30 „Złodzieje owiec” — film prod. francuskiej  
16.30 Turniej miast  
17.30 Spektrum  
18.00 Program lokalny  
18.30 Turniej miast (2)  
19.30 Co może medycyna?  
20.00 Filharmonia „dwójki” — koncert WOSPRITV  
21.00 „Pod prąd” — pr. muz.  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Niech bestia zdycha” — film fab. prod. francuskiej  
23.30 Wieczorne wiadomości

## NIEDZIELA — 3 VII

## PROGRAM I

7.40 Program dnia  
7.45 Po gospodarstwu  
8.15 Tydzień  
9.00 Kino teleferii: „Pietna-stoletni kapitan”  
10.30 Dt — wiadomości  
10.35 W wielkich wytwórniach świata (3) — serial prod. francuskiej  
11.35 7 anten

TV

12.25 Najpiękniejsza na świecie  
11.55 Kraj za miastem  
12.45 Telewizyjny koncert życzeń  
13.30 Najpiękniejsza na świecie (2)  
13.50 „Być reporterem” — film dok.  
14.55 Najpiękniejsza na świecie (3)  
15.15 Piosenka z dedykacją  
15.25 „W kamiennym kręgu” (1) — serial brazylijski  
16.40 Gdzie są taśmy z tamtych lat  
17.15 Teleexpress  
17.30 Studio sport  
18.10 Marek Sierocki zaprasza  
18.30 Antena  
19.00 Wieczorynka: „Dzieciństwo Muppetów”  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 „Dom” (8)  
21.30 Sportowa niedziela  
22.00 Konwój  
22.50 Tydzień w polityce  
23.05 DT — wiadomości

## PROGRAM II

9.00 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)  
9.35 Film dla niesłyszących: „Dom” (8)  
10.00 „U wojskowych chemików”  
11.30 Lokalny koncert życzeń  
11.55 Powitanie  
12.00 Baśnie, bajki, bajeczki — film animowany  
12.25 Zwierzęta świata  
13.00 Turniej miast  
14.00 Bliżej świata  
15.25 Formuła 1  
15.40 Turniej miast  
16.40 100 pytań do...  
17.10 Formuła 1  
17.30 Opowieści Michaiła Zoszczenki  
18.15 Turniej miast  
19.00 Goście Daniela Passenta  
19.30 Jubileusz chóru „Harfa”  
20.00 Studio sport  
21.00 Złote lata muzyki pop  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Czyje dziecko” (2) — serial australijski  
22.40 Wieczorne wiadomości  
22.45 Turniej tenisowy Wimbledon '88

## PONIEDZIAŁEK — 4 VII

## PROGRAM I

17.00 Program dnia  
17.05 Magazyn PCK  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Tajemnica Enigmy” (2) serial TP  
18.15 Prosty rachunek  
18.30 Teledyski Krzysztofa Haicha  
18.50 Dobranoc: „Karuzela Marusi”  
19.00 Echa stadionów  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 Teatr TV: Antoni Czechow „Czajka” reż. Jan Englert wyk.: Halina Labonarska, Joanna Szczepkowska, Iga Cembrzyńska, Olga Sawicka, Olgierd Łukaszewicz, Jan Frycz, Zbigniew Zapasiewicz i inni.  
22.15 Złota 88  
22.30 Felieton St. Podemskie  
22.40 DT — komentarze

## PROGRAM II

17.55 Program dnia  
18.00 Program lokalny  
18.30 To jest telewizja  
19.00 Galerie świata  
19.30 Matura w Gdańskiej Szkole Baletowej  
20.30 Program rozr.  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Filharmonicy grają „Beatlesów”  
22.20 Biografie: „Paul Gauguin” (3)  
23.15 Rozmowy o cierpieniu  
23.30 Wieczorne wiadomości

## WTOREK — 5 VII

## PROGRAM I

8.50 Domator  
9.00 Teleferie  
9.35 Kino teleferii  
10.00 DT — wiadomości  
10.00 Dt — reforma gospodarstwa  
10.25 „Przychodnia na prowincji” (10)

16.50 Program dnia  
16.55 Telewizyjny informator wydawniczy  
17.15 Teleexpress  
17.30 Mix — program publ.  
18.30 Przeboje z naszej fonoteki  
18.50 Dobranoc: „Wielkie przygody małego obywatela”  
19.00 Kram  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 „Przychodnia na prowincji” — serial (10)  
20.50 Konferencja prasowa rzecznika rządu  
21.15 Film dok. „Andrzej i Maria”  
21.45 Telespotkania  
22.10 Program publicystyczny  
22.40 DT — komentarze

## PROGRAM II

17.55 Program dnia  
18.00 Program lokalny  
18.30 Ojczyzna — polszczyzna  
18.45 Za chwilę dalszy ciąg programu  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 Studio sport  
20.00 „Zaproszenie do Dzwona”  
21.00 Rozmowy intymne  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Ligeja” — film francuski wg. opowiadania Allana Edgara Poe  
22.45 Wieczorne wiadomości

## ŚRODA — 6 VII

## PROGRAM I

8.50 Domator  
9.00 Teleferie najmłodszych  
9.30 Kino teleferii  
10.00 DT — wiadomości  
10.10 „Zmartwychwstanie Janna Wióro” film polski  
17.00 Program dnia  
17.05 Losowanie Express i Super Lotka  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Ginąca przyroda” — film przyrodniczy  
18.30 Sonda  
18.50 Dobranoc „Miś Uszatek”  
19.00 Program publ.  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 „Temat” — film fab. prod. radzieckiej  
21.35 Złota 88  
21.45 Klub międzynarodowy  
22.20 Zarząd prywatny  
22.40 DT — komentarze

## PROGRAM II

17.40 Studio Sport  
17.55 Program dnia  
18.00 Program lokalny  
18.30 Leningrad — reportaż  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 Zwierzęta wokół nas  
20.00 Mongolia — pr. dok.  
20.35 Studio Sport  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Bracia Cartagena” — film boliwijski  
23.15 Wieczorne wiadomości

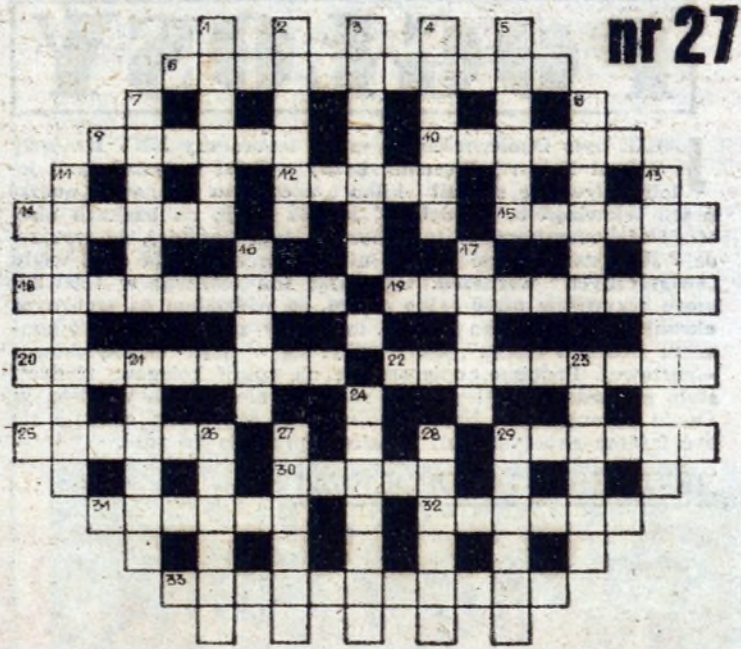
## CZWARTEK — 7 VII

## PROGRAM I

8.45 Domator  
10.00 DT — wiadomości  
10.10 „Sprawa majora Zemana” (1) serial prod. CSRS  
17.10 Program dnia  
17.15 Teleexpress  
17.30 Film dok.  
18.25 „Zdrowie”  
18.50 Dobranoc: „Pająk Chwat, wszystkich brat”  
19.00 Tygodnik gospodarczy  
19.30 Dziennik telewizyjny  
20.00 „Sprawa majora Zemana” (1) serial kryminalny  
21.00 Pegaz  
21.40 XXII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 88  
22.40 DT — komentarze  
23.00 XXII Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg 88

## PROGRAM II

17.55 Program dnia  
18.00 Program lokalny  
18.30 „Bolesne dojrzewanie Adriana Mole’a” (4)  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 Zielone wzgórza  
20.00 Zespół „Nosty Sarage”  
20.30 Studio Sport  
21.00 Ekspres reporterów  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „System” film fab. prod. angielskiej  
23.10 Wieczorne wiadomości



**POZIOMO:** 6. pracownica linii lotniczych, 9. owad, mrówka tropikalna, 10. lud Pd. grupy Bantu w Afryce, 12. rezultat, wynik, 14. ubiór dla furjata, 15. materiał wybuchowy, 18. sfilmowana powieść Zofii Posmysz, 19. obrabiarka z posuwem, 20. porwacz dzieci, 22. jednostka miary, 25. kil, 29. okrzyk odkrywców lub miasto w USA, Kalifornia, 30. autor jasełek „Bellejem polskie”, 31. dostojenstwo, godny nastrój, 32. produkt wulkanizacji kauczuku, 33. gwiazdozbiór.

**POZIOMO:** 1. kozacki dowódca, 2. jezioro opiewane przez Mickiewicza, 3. upominek, 4. ostatek, 5. kruszący materiał wybuchowy, 7. jest w śliwie, 8. w włókienniczym splocie, 11. był nim Kubuś w utworze Diderota, 13. tam młodzież chodzi na tańce, 16. szkuta, berlinka, 17. nauczycielskie lub winne, 21. dokument stwierdzający kwalifikacje, 23. arystokratyczny tytuł we Francji, 24. beznoga jaszczurka, 26. np. niewadłowy kierowca, 27. kółka na jezdnii, 28. turystyczne wyposażenie, 29. podniecenie, wzruszenie.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 25

**POZIOMO:** 4. Wieliczka, 7. bandera, 8. rejs, 9. Eger, 11. biskwit, 17. Palestyna, 18. artryzm, 19. mosiadz, 20. kapsuła, 23. bigamista, 24. karoseria, 27. kosisko, 29. port, 30. most, 31. aforyzm, 32. górnictwo.

**PIKOWO:** 1. „Medaliony”, 2. wiadukt, 3. szermierz, 5. soja, 6. toga, 10. krakowiak, 12. przybica, 13. pelikan, 14. studnia, 15. armator, 16. Stawek, 21. atmosfera, 22. markiza, 25. piernik, 26. aria, 28. Zola.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 25 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Eugeniusz Imiolek 31-804 Kraków, os. Na Lotnisku 21/11, Barbara Stępak 31-985 Kraków os. Brance 15, Maria Baran 38-272 Demblin, wieś Wola Rogowska, woj. Tarnów.

**UWAGA.** Nagrody wysłamy pocztą.

## KINA

SEINKS, studyjne — 1 bm. kino nieczynne, 2 do 4 bm. godz. 16.00 „Yesterday” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18.00 Sesja „Ludzie ze stali” prod. polskiej, od 15 lat, w poszczególnych dniach: „Zagubione uczucia”, „Człowiek z marmuru”, „Pamięć”, 5 bm. godz. 18.00 cd. Sesja „Ludzie ze stali”, „Cień już niedaleko”, 6 bm. godz. 15.30 i 18.30 DKF KROPKA „Z ekranów świata”, 7 bm. godz. 15.00 i 18.00. Sesja „Ludzie ze stali”.  
SWIT godz. 13.30 — Poranek „Diabeł morski” prod. ZSRR b.o. godz. 15.30 i 18.00 „Piraci” prod. tunezyjsko-francuskiej od 15 lat, godz. 20.30 „Powrót na Ziemię” (przedpremierowy) prod. USA od 15 lat.  
ŚWIATOWID godz. 15.45 i 18.00 „Kingsajz” prod. pol. od 12 lat, godz. 20.30 „Wielkie żarcie” prod. francuskiej od 18 lat

## KONKURS DLA NASZYCH STAŁYCH CZYTELNIKÓW

## „TO BYŁO W »GŁOSIE«” (V)

**MIŁO** nam, iż zabawa, w którą wciągnęliśmy Czytelników, chwyciła. Codziennie otrzymujemy po kilkanaście trafnych odpowiedzi na nasz konkurs „To było w »Głosie«”. Dziś V już pytanie: prosimy podać, z którego numeru „GNH” i z którego artykułu pochodzi następujący fragment tekstu, a także kto jest jego autorem: „Z ogromną nadzieją przyjmujemy wyniki VII Plenum KC PZPR. Zmiana ludzi to także zmiana koncepcji. Chyba w końcu przestaniemy sobie wyjaśniać, kto ma rację, bo że ją mamy pokazał przebieg wydarzeń. Kwiecień i maj jest przykładem na to, że nasze wyliczenia były słuszne”.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do 8 bm. włącznie (piątek) (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji. Karty pocztowe lub listy można też składać osobiście w redakcji codziennie w godz. 9–15. Na tych, którzy będą mieć szczęście w losowaniu, czekają nagrody ufundowane przez „BUDMET”.

W III konkursie „To było w »Głosie«” najwięcej szczęścia miał Zbigniew Gniadek, zam. os. Centrum A 13/11. Trafna odpowiedź brzmiała: cytata pochodził z dyskusji redakcyjnej „Studenta” i „Głosu” zamieszczonej w nr 24 z 10 czerwca br. pt. „By nie było powtórką”, którą opracował B. Kurylczyk. Zwycięzcy serdecznie gratulujemy i informujemy, iż został posiadaczem automatycznej smyczy „Pluto”.

Kupon nr 5

Imię, nazwisko, adres



# POGŁOSY

**J**AKIE było Opole, mam na myśli tegoroczny XXV Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki, każdy widział i słyszał sam, jeżeli oczywiście spędził kilka wieczorów (a nawet nocy) przed telewizorem. „Podgłosy” jednak czują na barkach obowiązek skomentowania tej imprezy, tym bardziej, że wprowadzenie jubileuszowe, ale jednak nie dostarczyła nam zbyt wielu „świątecznych” wzruszeń. Oglądając ten festiwal w telewizji mogę oczywiście pisać tylko o tym, co widziałem na srebrnym ekranie. Nie pokazano nam m. in. „Nocy z Pietrakiem” i koncertu „Rock w Opolu”, który odbył się w hali widowiskowo-sportowej. Podobno, opieram się na opinii kolegów, tradycja stała się zadość, czyli zespoły rockowe nie zapisały występu w Opolu do sukcesów. Najważniejszą tego przyczyną okazuje się być fatalna akustyka hali, w której przyszło im grać.

REFLEKSJE PO OPOLU '88

## GDZIE SIĘ PODZIAŁY NOWE PRZEBOJE?

Kilka rzeczy, związanych z festiwalem, woła o pomstę do nieba. Bardzo kiepska była realizacja telewizyjna całej imprezy. Reżyser programu powinien pojechać na przeszkolenie do jednego z krajów, zaliczanych do świata cywilizowanego i rozpocząć naukę swojego zawodu od podstaw. Nie pozostawały daleko w tyle ekipy techniczne pracujące nad nagłośnieniem i oświetleniem amfiteatru w Opolu. Nie działające mikrofony, nie oświetleni, stojący nawet niekiedy w zupełnym mroku, konferansjerzy i inne wpadki przeszkadzały we właściwym odbiorze tego, co mieli do zaproponowania artyści. Chociaż tak naprawdę na miano artystów zasłużyła sobie dość mała grupa piosenkarzy. Nie ma to jednak w praktyce najmniejszego znaczenia, o czym najlepiej świadczy wybranie przez widzów zespołu **Papa Dance** jako „numer jeden” w koncercie „Od Opolu do Opolu”.

Najciekawsze, że śliczni chłopcy wygrali z przyniatającą przewagą punktową, chociaż śpiewali na samym końcu, a liczenie punktów (telefonicznie) rozpoczęło bezpośrednio po ich występie. Czy to aby nie jakiś cud?

Powie ktoś, że się czepiam, że szukam dziury w całym, że dokładam zespołowi, który nie jest moim faworytem. To wszystko prawda, ale jak

mam się zachowywać w sytuacji, kiedy zupełnie nie zauważona została najślicniejsza piosenka tego festiwalu (przynajmniej wśród konkursowych). Publiczność lubi to, co lubi, ale szacowni panowie (pań nie dostrzegłem) jurorzy powinni zwracać uwagę nie tylko na to, co się dzieje w polskiej piosence, ale bacznie obserwować wszystko to, co się dzieje, przede wszystkim w dziedzinie aranżacji, na świecie, ze wskazaniem na kraje, które w piosence wyprzedzają nas o kilka czy nawet kilkanaście lat. Można więc z jednej strony dostrzegać zaśluzi **Zdzisławy Sośnickiej** i **Haliny Frackowiak**, obdarowując je nagrodami, ale z drugiej strony trzeba dostrzegać **WSZYSTKO** to, co dostarcza świeżej krwi polskiej piosence. A jedna piosenka i jej wykonawczyni, właśnie ta moim zdaniem najślicniejsza, przeszła bez echa. Mam tu na myśli „Za pazuchą nieba skrawek”, którą śpiewała **Jolanta Literska**.

Pisałem niedawno o **Basi Trzetrzelewskiej**, której talent nie zrobił w Polsce kilka lat temu wielkiego wrażenia na specach od show businessu, dzięki czemu rozpoczęła karierę w angielskim zespole **Matt Bianco**, a teraz swoją pierwszą płytę długogrającą umieściła w pierwszej setce **Billboardu**. Cudze chwalicie, swego nie znacie albo należa-

łoby raczej powiedzieć poznać nie chcecie. **Jolanta Literska** zaśpiewała właśnie coś w „klimacie” **Matt Bianco**, ze zwracającą na siebie uwagę aranżacją. No cóż, dostrzeżono innych.

Był jednak także koncert, który oglądałem z wypiekami na twarzy. To „Róbmy swoje”, show zorganizowany z okazji 25-lecia pracy artystycznej **Wojciecha Młynarskiego**. Cały koncert, trwający do trzeciej nad ranem, poprowadził sam jubilat z pomocą **Lucjana Kydryńskiego**. I od razu można powiedzieć, że byli to najlepsi „konferansjerzy” tego festiwalu. Całość pomyślana

bardzo interesująco i profesjonalnie zrealizowana. Zresztą nie mogło być inaczej, przecież na scenie pojawiali się prawie wyłącznie profesjonalści. Dramaturgia całości, pojedyncze „perełki”, znakomite poczucie humoru prowadzących koncert i występujących w nim, to wszystko było bez zarzutu.

Dziennikarze zgodnym chórem krzyczą, że po koncercie „Premier” nie zostanie ani jeden przebój. Chyba się nie mylą. Wydaje mi się, że ani „Edek” **Majki Jeżowskiej**, ani „Będzie tak, jak jest” **Anny Jurkiewicz** nie pozostaną na długo w naszej pamięci. Ich los z pewnością podzieli „Concorde”, piosenka **Danuty Błażejczyk**, wyróżniona pierwszą nagrodą w koncercie „Od Opolu do Opolu”. Wyjątkiem w tym towarzystwie jest tylko przebój **Wojciecha Gassowskiego** „Gdzie się podziały tamte prywatki”, który również otrzymał pierwszą nagrodę. Z pewnością tę piosenkę często będziemy słyszeć w radiu i w dyskotekach.

**Z**upełnie niezależnie od ilości krytyki albo pochwały dla tegorocznego festiwalu w Opolu jedno jest całkowicie pewne: za rok odbędzie się **XXVI Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki**...

Jacek KRAĆ

JAKIE BĘDZIE?

## Lato Artystyczne '88

**D**WA wakacyjne miesiące kojarzą się nam przede wszystkim z urlopami, wyjazdami, wypoczynkiem. Wszystkie kluby, domy kultury i inne instytucje „robiące” przez cały rok tzw. działalność zapadają w letni sen, twierdząc że w lipcu i sierpniu zainteresowanie ich propozycjami jest minimalne. Czy tak jest istotnie? Niektórzy twierdzą, że wręcz przeciwnie i od kilku lat proponują mieszkańcom Nowej Huty i otaczającym naszą dzielnicę cykl imprez kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych pod wspólną nazwą „**LATO ARTYSTYCZNE**”.

Jak przyznaje kierownik Wydziału Kultury **UD Bartłomiej Juszczyk**, w tym roku specjalnych rewelacji nie ma co oczekiwać. Dzielnicowa kasa świeci pustkami, a więc całość programu zapowiada się raczej skromnie. Jedyna duża impreza zaplanowana została na 22 lipca. Będzie to całonocny festyn na stadionie „**Wandy**” i blok imprez nad **Zalewem**. Dzieciom i młodzieży pozostającym w czasie wakacji w mieście, a także kolonistom wypoczywającym w Nowej Hucie organizatorzy **Nieobozowej Akcji Letniej** proponują gry i zabawy na wolnym powietrzu.

Przejdźmy do konkretnych, czyli do propozycji **Nowohuckiego Centrum Kultury**: poniedziałki i wtorki o godz. 16 wyświetlane będą

filmy fabularne, a poza tym codziennie **NCK** zaprasza na spotkania z telewizją satelitarną. 10 lipca odbędzie się koncert supergrupy **S-3**, czyli **Krzysztofa i Pawła Ścierańskich** z **Markiem Surzyńskim**. Na 31 lipca zapowiadany jest koncert **Jana Wojdaka** z zespołem „**Wawele**”. W „**Galerii Centrum**” przez cały lipiec można oglądać amerykańską wystawę ekologiczną pt. „**Ratujcie nasze powietrze! Ratujcie naszą wodę!**”. Do 20 sierpnia galeria zaprasza na „**Dyplomy '88**”.

Kilka atrakcji przygotował **Zakładowy Dom Kultury „Budostal”** w os. Złotej Jesieni. 7 lipca wystąpi tam Zespół Pieśni i Tańca „**Sobótka**” i kapela „**Galicja**” z **Tarnowa**. 14 lipca przyjadą goście z **Żywca**, czyli zespół

## MÓWIAMY PO POLSKU

**JEDNEMU** z Czytelników (telefonował do redakcji) nie podobała się forma: w **Krakowskim**, w **Kieleckim**, w **Nowosądeckim**, spotykane w prasie, które pisane są wielką literą i w narzędniku oraz miejscowniku mają dziwnie brzmiącą końcówkę — **em**. Twierdzi on, że na określenie jakiejś części kraju powinno się używać wyrazów: **województwo krakowskie**, **województwo kieleckie**, **województwo nowosądeckie**, które się łatwo odmieniają i nie mają uciążliwych form.

Czytelnik nie ma racji. W języku polskim zarówno formy: **Krakowskie**, **Kieleckie** itd., jak i: **woj. krakowskie**, **woj. kieleckie** itd. mają równe prawa, są poprawne i można się nimi posługiwać wymiennie.

Zatrzymajmy się nieco dłużej przy tych pierwszych. Jak widać formy: **Krakowskie**, **Kieleckie** przybierają postać przymiotników rodzaju nijakiego (choć używane są rzeczownikowo). Występują samodzielnie, tzn. nie określają żadnych innych wyrazów, jak np. wyrazy: **krakowski**, **kielecki**, które wchodzą w związek ze słowem: **województwo**. Poniekąd traktowane są jako nazwy własne i przez to są zawsze pisane wielką literą. Podobnie jak inne nazwy geograficzne rodzaju nijakiego zakończone na **-e**, np. **Zakopane**, odmieniają się według wzorca: **M. Zakopane — Krakowskie**; **D. Zakopanego — Krakowskiego**; **C. Zakopanemu — Krakowskiemu**; **B. Zakopane — Krakowskie**; **N. i Ms. Zakopanem — Krakowskim**.

Tak więc mimo iż formy: w **Krakowskim**, w **Kieleckim** mogą się wydawać dziwne, nienaturalne (ze względu na końcówki w narzędniku i miejscowniku) są one najzupełniej poprawne. Jeśli jednak komuś się wyraźnie nie podobają, nie stoi na przeszkodzie, by posługiwać się wyłącznie wyrażeniami: **województwo krakowskie**, **województwo kieleckie**.

Przy okazji jedna ważna uwaga! Istnieje w polskiej ortografii zasada nakazująca w pewien szczególny sposób zapisywać mieszkańca jakiegos województwa. Otóż **krakowianka**, **kieleczanin** (wyrazy pisane małą literą) to mieszkańcy **Krakowa** i **Kielec**, ale **Krakowianka**, **Kieleczanin** (zapisani wielkimi literami) to mieszkańcy województwa **krakowskiego** i **kieleckiego**, czyli inaczej **Krakowskiego**, **Kieleckiego**.

Maciej MALINOWSKI

**Z**AGROŻENIE naszej planety jest coraz większe i na niewiele zdadzą się pojedyncze wysiłki poszczególnych krajów, gdyż zatrucia spowodowane w jednych rejonach bliskawicnie przenoszą się na wszystkie inne. Prawie 40 proc. zanieczyszczeń spadających na Polskę pochodzi z innych krajów europejskich i jak wykazuje praktyka — niewielki możemy mieć wpływ na ich usunięcie. Stąd coraz większą wagę w Europie i na świecie przywiązuje się do spopularyzowania najnowszej dyscypliny nauki — **ekologii**.

Termin **ekologia** pojawił się po raz pierwszy na świecie w roku 1970 i zrobił jako dziedzina nauki oszałamiającą karierę. W naukach medycznych znalazł zastosowanie dopiero 10 lat temu.

Najpierw pojawił się system generalnej teorii, którego twórcą austriacki ekolog **L. von Bertlandy**, odniósł go do zagadnień technicznych, biologicznych i socjalno-ekonomicznych, stawiając w centrum zainteresowań człowieka. Teoria ta w ciągu ostatnich lat uzupełniona została o nowe elementy i wyodrębniła się w samodzielną dyscyplinę nauki. Jednym z jej działów jest ochrona środowiska, badająca stosunek człowieka do przyrody i zależności z nią zachodzące. Warto zauważyć, że każdy element tej nowej dziedziny zdołał się wyodrębnić, stanowiąc samodzielną jednostkę badawczą.

Encyklopedia domowa

EKOLOGIA

Na pierwszym planie znalazła się „zielona koncepcja” znajdująca szerokie odzwierciedlenie w naukach medycznych, spośród których wiodącą stała się psychiatria. Amerykański psychiatra **Grayady**, dołączył do tej teorii wszelkie zjawiska alkoholizmu, określając je także „zielonym problemem alkoholizmu”. Chodzi o to, że alkoholizm jest w tej teorii chorobą wyjątkową i tym m. in. odróżnia się od wielu innych chorób, że spośród różnych elementów przychodzi dodatkowo badać związki i zależności zachodzące pomiędzy człowiekiem, a grupą społeczną, pomiędzy jednostką, a grupą zawodową. Według najnowszych teorii alkoholizm jest zaliczany do chorób „stylu życia”. W systemie terapii mówi się nawet o „zmianie stylu życia”, po to, żeby uniknąć niepotrzebnych dodatkowych zahamowań, stresów czy depresji. Istotne jest i to, że ani jeden element — począwszy od środowiska kończąc na stylu życia — nie może uciec uwadze w trakcie terapii. Najnowszym „wynalazkiem” psychopatologicznym szergu jest nikotynizm wraz z coraz skuteczniejszymi, także administracyjnymi metodami zapobiegania jego rozszerzaniu. Ważne miejsce na liście tych groźnych chorób zajmują wraz z rozwojem cywilizacji, choroby serca i układu krążenia. W sukurs medycynie przyszła w tych sprawach elektronika, tym bardziej, że komputer w miarę szybko, bezpiecznie i solidnie (obiektywnie) określa zagrożenie.

Ekologia jako dyscyplina nauki zajmuje się nie tylko badaniem skutków negatywnych zjawisk czy ich zapobieganiem. Wprowadzone na szeroką skalę w tym dziesięcioleciu systemy badawcze pozwalają precyzyjnie określić stopień zagrożenia nuklearnymi neutronami na wszystkich szerokościach kuli ziemskiej. Dzięki badaniom elektrownie atomowe buduje się tylko w tych punktach, gdzie są najmniej szkodliwe dla otoczenia. Z badań austriackich wynika, że nie wolno ich lokalizować w rejonach górskich z uwagi na szerokie pylenie. Amerykanie i Anglicy dowiedli, że najmniej szkodliwe są na morzach lub nawet oceanach. Chodzi przede wszystkim o to, żeby straty spowodowane budową nuklearnych elektrowni były jak najmniej szkodliwe dla środowiska.

I wreszcie sfera propagandowych działań, istotna zwłaszcza dla ludzi młodych i przyszłości naszej planety. Na konferencji naukowej w Dublinie zauważono dalece pozytywne zmiany w uświadamianiu sobie przez ludzi istniejących zagrożeń. Zeby jednak ekologiczna bomba nie wybuchła trzeba pilnie podjąć szerokie działania propagandowe i uświadamiające. W wielu szkołach na świecie wprowadzono nowe przedmioty nauki popularyzujące dorobek tej nowej dziedziny. Powstało wiele filmów. Wszystko to w trosce o życie ludzkie i zdrowie.

WASZ DORADCA



# Ach, co to będzie za sezon!

- ▲ Z I ligi spadną automatycznie 4 zespoły
- ▲ W II lidze trzeba zająć co najmniej 4. miejsce, żeby „spać spokojnie”
- ▲ Powstały klasy makroregionalne juniorów

**SENSACYJNIE** zapowiadają się rozgrywki piłkarskie wszystkich szczebli w rozpoczynającym się już niedługo nowym sezonie. W związku z zapowiadaną od przyszłego roku reorganizacją rozgrywek I, II i III ligi na zupełnie innych zasadach przebiegać będzie rywalizacja w sezonie 1988/89, która ma ukształtować nową 14-drużynową ekstraklasę, jedną 18-drużynową II ligę i cztery 16-drużynowe III ligi.

Przyjrzyjmy się sytuacji w II lidze (tam gra przecież Hutnik). Awans do ekstraklasy uzyskają automatycznie mistrzowie obu grup. Z I ligi spadną (też automatycznie) drużyny, które zajmą miejsca od 13 do 16. Nie będzie więc żadnych spotkań barażowych zarówno pomiędzy drużynami I-ligowymi, jak i II-ligowymi. II ligę opuszczą od razu zespoły, które zajmą miejsca od 9 do 16. Te, które uplasują się na miejscach od 5 do 8, zmierzą się w barażowych spotkaniach (mecz i rewanż) z mistrzami poszczególnych ośmiu grup III ligi (pary wyłoni losowanie). Zwycięzcy tych potyczek uzyskują prawo gry w 18-zespołowej II lidze.

Jak z tego widać, aby przykładowo, krakowski Hutnik mógł „spać spokojnie”, musi mniej więcej za rok o tej porze zająć co najmniej... 4. miejsce w tabeli. Tylko ono gwarantuje mu dalszy pobyt (bez baraży) w zreformowanej II lidze!

Zapowiadana radykalna zmiana modelu rozgrywek wywołała w klubach olbrzymie zdenerwowanie. Wiele godzin spędza się na debatach wokół nowego problemu, rozważa wszystkie „za” i „przeciw”, obmyśla plan działania. W Hutniku emocje związane z „trzesieniem ziemi” w systemie rozgrywek powoli opadają. Wszystko wskazuje na to, iż mimo pewnych przestroż ze strony „znawców” ligowej rzeczywistości, iż dobrze by było „zabezpieczyć się” na różne nieprzewidziane sytuacje, które mogą się zdarzyć w trakcie rozgrywek, program uzdrowienia sekcji piłkarskiej, w tym oczywiście I drużyny, będzie realizowany. Nie planuje się żadnych głośnych transferów; dobre wyniki w lidze powinien osiągnąć zespół skompletowany przed rokiem. Do kadry I drużyny mają wejść na stałe Waligóra, Bukalski, a także Fitał, Urbański i inni wyróżniający się zawodnicy grający np. w rezerwie. Jak poinformował nas kierownik sekcji Józef Nowak, wzrosły wymagania w stosunku do wszystkich: zawodników, trenerów i działaczy. Ze swej strony obiecujemy pilnie śledzić tę „piernistojkę” w sekcji piłkarskiej Hutnika.

Zmiany następują także w rozgrywkach juniorów. Już od sierpnia tego roku młodzi piłkarze walczyć będą w nowo powstałych klasach makroregionalnych. Krakowski Hutnik znalazł się w gr. utworzonej dla Polski Południowej razem z Cracovią, MKS Krakus, Wisłą, Igłopollem Dębica, Igłopollem Kolbuszowa, JKS Jarosław, Resovia, Stal Mielec, Stal Rzeszów, Stal Sanok i Unią Tarnów. Zwycięzca tej grupy uzyska od razu awans do półfinałów mistrzostw Polski. (mm)

## SPORT SPORT SPORT

**M**ŁODZI piłkarze Hutnika, po niespodziewanym wygraniu rywalizacji w krakowsko-tarnowsko-nowosądeckiej klasie międzywojewódzkiej, kiedy to w ostatnim decydującym o 1. miejscu w tabeli meczu, rozgromili faworyta Wisłę Kraków 6-2, usilnie walczą teraz o awans do półfinałów mistrzostw Polski. Żeby stało się to faktem, muszą okazać się lepsi w dwumeczu od mistrza rzeszowsko-krośniewsko-przemyskiej klasy międzywojewódzkiej — Stali Rzeszów.

W ubiegłą sobotę, 25 czerwca br., w Rzeszowie doszło do pierwszego z tych spotkań, w którym gospodarze minimalnie wygrali 2-1. Zdaniem trenera Dariusza Maczugi sprawiedli-

stanu meczu jest tylko kwestią czasu. Wydawało się, iż nastąpi to już w 60 minucie. Wtedy to arbiter podyktował karne za podeście w obrębie szesnastki Koźmińskiego.

W RZESZOWIE 1-2

## Juniorzy walczą o awans do półfinałów MP

wszym wynikiem byłby remis, jako że walczyli ze sobą dwie równorzędne jedenastki, a zwycięska bramka zdobyta przez rzeszowian nie była całkiem prawidłowa (można się było dopatrzeć spalonego).

W przeciwieństwie do wygranego meczu z Wisłą tym razem młodzi hutnicy zagrali, szczególnie w I połowie słabiej. Olbrzymia stawka meczu sprawiła, iż wyszli oni na boisko odmienieni, przestraszeni. Zaczeli więc bardzo bojaźliwie, nerwowo. Dotyczyło to głównie obrońców. Nic więc dziwnego, iż pierwsze 45 minut gry przyniosło prowadzenie Stali 1-0.

W II odsłonie było już znacznie lepiej, pomogła chyba reprimenda trenera. Hutnicy zaczęli grać szybciej, mądrzej. Z minuty na minutę wzrastała ich przewaga i stało się jasne, iż wyrównanie

Egzekutorem był sam Miroslaw Waligóra, który rzadko nie wykorzystuje takich sytuacji. I tym razem filar hutniczego zespołu znakomicie przyłożył nogę, wykonał zwód i strzelił na bramkę, ale ku rozpaczy swojej, kolegów i trenera piłka wyśladowała na poprzeczce i wyszła w pole. Znakomita szansa została zaprzepaszczone. Na sześć minut później Mirek w pełni się zrehabilitował. Fantastycznie strzelił z wolnego (z ok. 23 m) w samo okienko. Hutnik wyrównał na 1-1.

Kiedy wydawało się, iż właśnie takim rezultatem zakończy się to spotkanie, na 3 minuty przed gwizdkiem sędziów rzeszowianie przeprowadzili szybko kontrę, wymanewrowali hutniczą obronę i strzelili zwycięskiego gola. Jeszcze tuż przed końcem doskonale okazję na doprowadzenie do re-

misu mieli Wortmann i Waligóra, ale ich nie wykorzystali. Przegrana hutników w Rzeszowie nie przekreśla rzecz jasna ich szans w spotkaniu rewanżowym. W związku z tym, iż gol strzelony na boisku rywala ma „podwójną” wartość, wystarczy teraz wygrać u siebie w najskromniejszych nawet rozmiarach (a więc 1-0), by awansować do półfinałów mistrzostw Polski. Szkopuł w tym, że o ile o umiejętnościach piłkarskich młodych hutników możemy być spokojni, o tyle wiele do życzenia pozostawia (jak wykaże mecz w Rzeszowie) ich forma psychiczna. Sądźmy, iż właśnie nad wyeliminowaniem tych słabości pracował przez kilka ostatnich dni trener Dariusz Maczuga. (mm)

STAL RZESZÓW — HUTNIK 2-1 (1-0)

Bramkę dla hutników zdobył Waligóra w 60 min. gry.

Hutnik: Marcinkowski — Dudzik (od 55 min. R. Łatoń), Zając, Piekarz, Koźmiński — Fitał, Romuzga, K. Bukalski, Urbański — Waligóra, Wortmann.

Z OSTATNIEJ CHWILI:

AWANSOWALI!

We wczorajszym meczu rewanżowym rozegranym na Suchych Stawach juniorzy „Hutnika” wygrali 3:0 ze Stalą Rzeszów i tym samym uzyskali awans do półfinałów MP.

Bramki zdobyli: Robert Łatoń 2, Dariusz Romuzga 1.

W KLASIE OKRĘGOWEJ

## Grębałowianka szósta, Hutnik II siódmy

**DOBIEGLY** końca rozgrywki o mistrzostwo krakowskiej „okręgówki”. Zwyciężyła jedna z drużyn Wawelu Kraków i w przyszłym roku występować będzie w III lidze. Nowohuckie zespoły Hutnika II i Grębałowianki uplasowały się w środku tabeli, co trzeba chyba uważać za ich sukces.

GOŚCIBIA SUŁKOWICE — HUTNIK II 5-0 (1-0)

Bramki zdobyli: Godzik, Garbień, Piechota, J. Stokłosa i Fliśnik.

Hutnik II: Dębosz — Heliasz, Gacek, Sasnal, Włodarz — Ptak, Ceremuga, Leśniak, Mierczek — A. Zięba, Garcarz.

**SROMOTNEJ** porażki na zakończenie rozgrywek doznał podopieczni A. Bielendy, ulegając świetnie dysponowanej tego dnia Gościbii (przygotowywała się do meczu o superpuchar z Cracovią — obydwie jedenastki zakwalifikowały się bowiem do rozgrywek szczebla centralnego o Puchar Polski sezonu 1988/89). Wynik meczu jest mimo wszystko za wysoki, gdyż przez 60 minut meczu młodzi hutnicy prowadzili z gospodarzami wyrównaną walkę i dzielnie się bronili przed utratą dalszych bramek. „Kowale” uzyskali zdecydowaną przewagę dopiero po wejściu na boisko ich najlepszego zawodnika Sto-

klasę, który od tego czasu „miejscem” „rzadził i dzielił”.

Warto zaznaczyć, iż tym razem na boisku nie wystąpił Hutnik II, ale na dobrą sprawę... Hutnik V czy VI. W składzie zobaczyliśmy bowiem wielu zawodników z II i III zespołu... juniorów. (mm)

STRAŻAK RĄCZNA — GRĘBAŁOWIANKA 6-3 (0-1)

Bramki zdobyli: P. Zięba, Siłski i Kaczmarek. Grębałowianka: Mastalerz — Czajka, Dutkowski, Ostrowski, Bączek — Miernik (M. Cygan), Kuś, Pastuszak (Kaczmarek), P. Zięba — Dziurda, Siłski (Kowalezyk).

Mimo iż podopieczni K. Czarneckiego wystąpili bez 4 czołowych zawodników: Surowca, Wydry, Świątkowskiego i Kopernego, nie mieli żadnych trudności z odniesieniem przekonywującego zwycięstwa nad zdegradowanym już do klasy A zespołem z Rącznej. Dzielnie poczynali sobie juniorzy: Kowalezyk, Cygan i Miernik. Warto zaznaczyć, iż w klasyfikacji na najskuteczniejszego strzelca na wysokim 3. miejscu uplasował się Dziurda (zdobył w całych rozgrywkach 13 goli). Zwyciężył Pacholik z Wawelu (22 gole), drugi był Stokłosa z Gościbii (20 goli). (mm)

KOŃCOWA TABELA KLAS OKRĘGOWEJ SEZONU 1987/88:

1. Wawel Kr.	26 47 63-8
2. Gościbia S.	26 41 70-17
3. Wisła II	26 31 50-35
4. Świt K.	26 30 44-36
5. Kabel Kr.	26 28 42-39
6. Grębałowianka	26 27 38-31
7. Hutnik II	26 27 33-29
8. Tramwaj Kr.	26 25 44-48
9. Prokocim Kr.	26 22 33-58
10. Cracovia	26 21 28-39*
11. Clepardia Kr.	26 21 40-43
12. Prądniczanka	26 19 30-47
13. Gdovia	26 13 25-66
14. Strażak R.	26 12 19-66

\* — o kolejności decydował bilans bezpośrednich spotkań.

Do klasy A spadły: Prądniczanka, Gdovia i Strażak Rączna.

W KLASIE A

KOŃCOWA TABELA:

1. Bronowianka	22 37 43-10
2. Wanda Kr.	22 32 36-9
3. Lutecja	22 27 43-32
4. Nadwiślan	22 27 29-21
5. Górnik W.	22 26 32-22
6. Kmita	22 22 34-27
7. Kabel II	22 21 32-30
8. Niegoszowianka	22 20 19-31
9. Ziełęczanka	22 17 23-35
10. Zwierzyniecki	22 14 19-37
11. Bieżanowianka	22 11 14-40
12. Orleża	22 10 19-54

Awans do klasy okręgowej uzyskała Bronowianka, do klasy B spadły: Bieżanowianka i Orleża.

**DOBIEGAJA** końca następne konkurencje XXXV Spartakiady KM HiL. Niedawno rozstrzygnięta się rywalizacja w I lidze RINGO. Zwycięstwo odniosła drużyna OOC: Janina Sawko, Tomasz Słysz i Janusz Szczepański. A oto końcowa tabela:

1. OOC 30 p.	2. ZG 29 p.
3. DT 24 p.	4. ZM 24 p.
5. HPR 22 p.	6. ZH 21 p.
7. ZW 19 p.	8. ZK 16 p.
9. ZT 16 p.	

Zespoły ZT i ZS za oddanie dwóch walkowerów opuszczają I ligę.

**NA STRZELNICY** w Pleśzowie w dniach 13-16 czerwca br. przeprowadzono zawody w STRZELANIU. Konkurencję tę przygotował i sprawnie przeprowadził ZŁ LOK KM HiL. Na starcie stanęło 12 zespołów (strzelanie jest bardzo popularne wśród pracowników hut). Zwyciężył zespół ZW 278 p. przed DT 270 p. i ZM 219 p. Dalsza kolejność: 4. HPR 216 p. 5. ZRU 183 p. 6. ZT 171 p. 7. ZK 166 p. 8. ZS 142

KOŃCOWA KLASYFIKACJA PUNKTOWA PIŁKARZY

1. W. Kwiatkowski	161
2. J. Gierak	126
3. G. Wesółowski	120
4. L. Walankiewicz	118
5. K. Kasztelan	104
6. M. Śmiatek	92
7. A. Kot	90
8. J. Kowalik	87
9. Z. Bolek	79

KOŃCOWA TABELA GR. II H LIGI

1. Stal M.	30 48 44-19
2. Wisła Kr.	30 40 41-22
3. Górnik K.	30 37 39-26
4. Stal R.	30 35 41-35
5. Zagłębie S.	30 35 32-25
6. Igłopol D.	30 31 31-26
7. Avia S.	30 31 30-30

SPARTAKIADA

35 KM HiL

p. 9. ZG 139 p.	10. ZH 135 p.
11. ZA 109 p.	12. OOC 86 p.

Indywidualnie wśród mężczyzn najlepszym strzelcem okazał się Czesław Rachwał (DT) 58 p. przed Kazimierzem Romankiem (DT) 55 p., Tadeuszem Kieronskim (ZW) 55 p., Jackiem Kieronskim (P96) 54 p., Tadeuszem Kaczmarem (P96) 49 p. i Ireneuszem Strusińskim (DT) 49 p.

Wśród pań najcelniej strzelała Krystyna Popiołek (ZW) 45 p. Druga była Janina Janusz (ZW) 39 p., a trzecia Henryka Matla (ZM) 37 p. Ozwarte miejsce zajęła Ewa Palonek (DT) 36 p., piątą Urszula Kaczor (ZRU) 27 p. a szóste Barbara Wojciechowska (DT) także 27 punktów.

10. W. Góra	71
11. L. Krackiewicz	66
12. J. Tyrka	50
13. W. Dybezak	44
14. K. Węgrzyn	31
15. M. Waligóra	29
16. K. Gabrych	19
17. W. Majcher	14
18. R. Kasperczyk	5
19. M. Piórkowski	3
20. K. Bukalski	0

8. Resovia	30 30 21-22
9. Motor L.	30 29 32-33
10. Hutnik Kr.	30 29 32-35
11. Włókniarz P.	30 26 20-27
12. Błękitni K.	30 25 26-35
13. GKS Belchatów	30 24 22-28
14. Broń R.	30 24 28-38
15. Olimpia E.	30 22 21-37
16. Gwardia Sz.	30 15 26-51



# KONCERT DZIEŃ



**Halinie  
KUBICKIEJ**  
zam. os. Dywizjonu 303  
43/9  
z okazji imienin i zbli-  
żającej się rocznicy ślu-  
bu samych pogodnych  
dni i dużo zdrowia życza  
brat RYSZARD  
oraz WŁADZIA,  
RAFAŁEK  
i MARECZEK

Kochanym Rodzicom  
**Stanisławie  
i Władysławowi  
DUDZIKOM**  
zam. os. Złotego Wieku  
w 20. rocznicę ślubu  
dużo zdrowia, szczęścia  
rodzinnego i samych po-  
godnych dni życza  
**CORKA i SYN**

**Halinie  
CZAMIE**  
z okazji imienin dużo  
zdrowia oraz powodze-  
nia w życiu osobistym  
składa  
maż JACEK,  
TEŚCIOWA  
oraz PAWEŁ

1. Z jakich pierwiastków składa się woda utleniona?
2. W którym roku Napoleon zbiegł z Elby, a następnie przegrał bitwę pod Waterloo?
3. Proszę podać nazwę głosu pośredniego między sopranem a tenorem w zespole choralnym.
4. Jak nazywają się obie planety krążące wokół Słońca po orbitach bliższych od ziemskiej?
5. Co to jest suchy lód?

## Zagadki

6. Czym się różni meteor od meteoritu?
7. Jak w dawnej Polsce określano czyjeś pochodzenie ze strony matki?
8. Co oznaczają litery u mieszczan przed nazwą statku: MS, SS, YS i NS?
9. Który z trzech wieszczów: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński, żył najdłużej?
10. Ile nóg ma mucha?
11. Ile symfonii stworzył Ludwig van Beethoven?
12. Jego prawdziwe nazwisko brzmi: Wilhelm Apollinary Kostrowicki. Kto to taki?
13. Co wynalazł Dunlop w 1888?
14. Proszę podać nazwę pierwszego odkrytego antybiotyku?
15. Co to jest rym żeński?

DANIELA NOWAK

## NIE TAKIEJ REFORMY

Minał wtorek — środa,  
czwartek już się skrada,  
a ty bezustannie  
biegasz po poradach

Zamiast spać  
jak człowiek  
referaty piszesz,  
by przez trzy godziny  
pracę ukończyć

Jakie mądre słowa  
wychodzą z twojej głowy!  
Jaki ten referat  
wznioś — ideowy!

A tymczasem praca  
kuroczy się leniwie  
poprzyj ją czynami  
jak inni uczelwie

Nocka nie przespana  
i dzień przegadany  
myślisz — piszesz —  
trujesz

nieczym obłąkany  
Ślina nie zasieje  
nie urodzi chleba  
Nie takiej reformy  
krajowi potrzeba!

## Z kroniki milicyjnej

Czterdziestoletni Grzegorz S. uznawany był przez sąsiedów za człowieka wyjątkowo spokojnego. Tego czerwcowego dnia musiało go jednak coś dreczyć, bo zdecydował się na wieczorną wizytę w kilku krakowskich placówkach gastronomicznych. Parę kieliszków wódki wpłynęło kojąco na jego psychikę i gdy przy przejściu podziemnym w pobliżu dworca spotkał dwóch podpiętych, młodych mężczyzn, stwierdził, że warto przedłużyć ten wspaniały wieczór. Najlepszym środkiem do tego okazała się kupiona w bramie przez Grzegorza S. butelka czystej. Główny inicjator nocnych rozrywek zaproponował wizytę u siebie, a hasło „wolna chata” podzieliło zachęcająco na obu dwudziestolatków. I tak cała trójka około godz. 23 zjawiała się w nowohuckim mieszkaniu Grzegorza S.

Mała przekąska i zakupiony alkohol, jak łatwo przewidzieć, nie wystarczyły na długo. Padła więc propozycja odwiedzin którejś z pobliskich meln. Gospodarz i Marcin R. udali się na zakupy, zostawiając mocno utrudzonego biesiadowaniem Marka P. Po kilkunastu minutach, gdy wrócili z pustymi rękami, Grzegorz S. przypomniał sobie, że w pokoju zajmowanym przez jego nieobecna kuzynkę powinno być coś mocniejszego. W trakcie poszukiwań zauważył jed-

## Krwawy koniec pewnej libacji

nak brak na stolek elektronicznego zegarka syna kuzynki. Zdenerwowany skierował swoje podejrzenia, co zrozumiałe, na obecnego cały czas w mieszkaniu Marka P. Gdy wspólnie z jego kompanem przeszukali mu kieszenie płaszcza, zguba się znalazła. Mimo przeprosin gościa-kleptomana Grzegorz S. stanowczo poprosił obu młodych ludzi o opuszczenie mieszkania. Po chwili uspokoił się jednak i wspaniałomyślnym gestem postawił na stole znaną butelkę spirytusu. Wznowioną alkochołową biesiadę po chwili przerwało jednak kolejne między gospodarzem, a Markiem P. Oprócz wymiany mocniejszych słów doszło między nimi do przepychanki, której krwawy finał rozegrał się w kuchni. Grzegorz S., napastowany przez młodego człowieka, zdenerwowany chwycił za nóż, starając się w ten sposób uspokoić agresywnego Marka P. Widok kuchennego sztucca tylko rozświecił napastnika, który uderzył broniącego się Grzegorza S. w twarz. Gdy szykował się do zadania następnego ciosu, został nagle ugodzony nożem w plecy. Zaskoczony ranny, zapominając o bólu, po chwili sam wyciągnął sobie z ciała wbity po rękojeść nóż, wybiegając z mieszkania. Za nim podążył również Marcin R. Grzegorz S. zdołał jedynie zawiadomić o zajściu milicję, gdy do przedpokoju wtargnął ponownie Marcin R., starając się pomóc kolegę.

Przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze DUSW zatrzymując całą trójkę, musieli jednak po chwili mocno krwawiącego Marka P. odesłać karetką do szpitala. Okazało się bowiem, że stan jego był dość ciężki, zresztą potwierdziła to późniejsza diagnoza lekarska — głęboka rana kłuta spowodowała uszkodzenie opłucnej, pęknięcie przepony oraz konieczność usunięcia śledziony. Stan rannego określono jako ciężki. Obecnie w kilka dni po tym wydarzeniu Marek P. nadal przebywa w szpitalu, Grzegorz S. podlega zaś dozorowi milicji. (MARK)

# KOMBINATOR EK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

## HASŁO TYGODNIA

Prostolinijni uważajcie  
na zakrętach!

STANISŁAW JERZY LEC

## APARACIK

Przed kolegium przepytwany  
jest chłop na okoliczność  
pędzenia bimbru:

— Pędziście bimber?  
— Nie!  
— Ale aparat u was znale-  
ziono?  
— Tak.  
— Więc pędziście bimber?  
— Nie!  
— Skoro mieliście aparat, to  
pędziście bimber!  
— Nie!!!

I jak tu takiego skłonić do  
przysięgi? Wreszcie chłop  
pyta:

— Czy za gwałt też jest ka-  
ra?  
— Oczywiście! A czy kogoś  
zgwałciliście?  
— Nie, ale mam aparat!

## NA WIOSNĘ...

Starszy pan chce na wiosnę  
poderwać jakąś panią. Na ław-  
ce siedzi kobieta w sile wie-  
ku.

— Czy mogę się przysiąść?  
— Ta...  
— Ładnie tu w parku, pani  
ślicznie wygląda!

## AMERYKA W POLSCE!

W POLSCE jest szesnaście  
miejscowości o nazwie Ame-  
ryka, sześć Paryżów, cztery  
Weneceje, trzy Rzymy, dwie  
Malty, ponadto Algier, Bag-  
dad, Florencja, Drezno, dzie-  
sięć miejscowości o nazwie  
Czechy, trzy Szkocje i jedna  
Hiszpania.

— Ta...  
— Ale ma pani piękne ząb-  
ki!  
— Wssyskcie tssy!

## W KOMISARIACIE

— Okradli mnie z pieniędzy!  
— A gdzie je obywatelka  
miała?  
— Pod spódnicą...  
— I nie czuła, jak ktoś wkła-  
dał rękę?  
— Czułam! Ale myślałam, że  
w uczciwych zamiarach...

## WYJAŚNIENIE

Lekarz zbadał pacjentkę i  
mówi:

— To jest neuralgia.  
— A z czego to, panie dok-  
torze?  
— Z greckiego.

## POWODY

Dwaj młodzi ludzie rozma-  
wiają o swoim koledze, który  
się bogato ożenił.

— Jak myślisz, czy on się  
ożenił z wyrachowania, czy z  
miłości?

## Humor

— I jedno, i drugie. Dziew-  
czynę wziął z wyrachowania,  
a pieniądze z miłości...

## DZENTELMENI

W zatłoczonym tramwaju  
dwaj młodzieńcy siedzą roz-  
parci wygodnie w fotelach.  
Widząc to starszy jegomość  
mówi zdenerwowany:

— Dzisiaj prawdziwych dzen-  
telmentów już nie ma.  
Słyszyc to jeden z chłopców  
replikuje:  
— Myli się pan, dżentelmeni  
są, tylko miejsc nie ma...

## SZCZĘŚLIWY

— Dokąd tak pędzisz?  
— Ach, przed chwilą zosta-  
łem ojcem!  
— Gratuluję. A jak się czu-  
je żona?  
— Dzięki Bogu jeszcze o ni-  
czym nie wiem!



Rys. RAJMUND CHOCHOWSKI

## GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Debiecki Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter) Romualda Jarocka-Nowak Violetta Kalużny Jacek Krag Krystyna Lenczowska Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” klatka „B” I piętro, pok. 113. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HiL 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11 i 56-15 redaktor naczelny 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego 47-69 i 48-11 — sekretariat odpowie- dzialny 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Kraków, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany ty- tułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.